Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8801. Lwów, piątek 15 marca 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Posiedzenie Rady gabinet.

i fałszywe pogłoski o dymisji rządu.

Sprawca napadu rabunkowego na listonosza Mycyk

stanie w piątek przed sądem doraźnym.

Konflikt między posłami Roją i Burdą. - Poskromienie „zajawy" p. Wasyńczuka. - Afera Miklaszewski-Towarnicki. - Gener. strajk kolejowy w Niemczech? - Nowe zmiany i mianowania w wojskowości. - Tajemnice sabatu ukraińskich „Leśnych djabłów".

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) Dziś powrócił z zagranicy min. Zaleski z małżonką oraz orszakiem.

—o—

KS. PRYMAS HLOND WRACA DO ZDROWIA.

Poznań, 13. marca. (Tel. G. P.) Stan zdrowia ks. kard. prymasa Hlonda stale się polepsza. Prawdopodobnie już 15 bm. ks. prymas powróci do swych normalnych zajęć.

—o—

P. DEVEY U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab.) P. Prezydent Rzpltej przyjął dziś na godzinnej audjencji doradcę finansowego Banku Polskiego p. Deveya.

—o—

OBIAD U P. DEVEYA.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) P. Devey wydał dziś w prywatnych swych apartamentach obiad dla władz Banku Polskiego.

—o—

DAVES AMBASADOREM W LONDYNIE.

Waszyngton, 13. marca. (Tel. G. P.) Jak podaje Reuter, z dobrze poinformowanych kół słychać, że rozpatrywana jest sprawa mianowania w najbliższym czasie **Davesa ambasadorem Stanów Zj. w Londynie.**

Baczność na numer Wielkanocny „Gazety Porannej".

Numer świąteczny „Gazety Porannej ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, bogaty dział literacki, jak również fachowo ułożony dział reklamowy.

W roku bieżącym położyliśmy szczególną wagę na dział literacki i publicystyczny, dzięki czemu możemy już dzisiaj zakomunikować, że najpoważniejsze nazwiska wypowiedzą się na łamach numeru wielkanocnego „Gazety Porannej", bądź to w utworach beletrystycznych, bądź też w kwestjach aktualnych życia kultnralnego i społecznego. Ponadto zamieścimy na łamach tego numeru mnóstwo ilustracyj aktualnych, karykatur politycznych i tp. — całość zaś będzie ujęta w jednolitą ramę zdobniczą, wykonaną przez naszego rysownika redakcyjnego.

Wobec bardzo znacznych zamówień, jakie już otrzymaliśmy od naszych odsprzedawców we Lwowie i na prowincji, możemy stwierdzić, że nakład numeru wielkanocnego „Gazety Porannej" będzie ogromny. Tem samem siła reklamowa numeru powyższego zostanie znacznie powiększona, wobec czego prosimy już obecnie P. T. Inserentów naszych, aby począwszy od dnia dzisiejszego zechcieli łaskawie zgłaszać anonse, które pragnęliby zamieścić w numerze świątecznym. Pośpiech jest wskazany, gdyż w razie przeciwnym względy natury technicznej nie pozwolą nam podołać zamówieniom.

Wszelkich wyjaśnień i porady w układzie tekstu, ewentualnych wzorów do ogłoszeń, rysowników i tp. dostarcza na żądanie Dyrekcja Wydawnictwa „Gazety Porannej" (ul. Chorążczyzny l. 31, I. p.).

Nakład numeru wielkanocnego zwyż 50.000 egzempl.

Niezwykła okazja reklamowa.

ROJALIŚCI WĘGIERSCY.

Budapeszt, 13. marca. (Tel. G. P.) Celem przeciwdziałania wzmagającej się propagandzie legitymistycznej utworzył się tu związek zwolenników **„wolnego wyboru króla węgierskiego".**

—o—

CZICZERIN PODZIELIŁ LOS TROCKIEGO.

Berlin, 13. marca. (Tel. G. P.) Dzienniki tutejsze zwracają uwagę na fakt, że Cziczerin, który od dłuższego czasu bawi w Niemczech rzekomo dla poratowania zdrowia jest najwidoczniej odsunięty od urzędowania w komisarjacie spraw zagr. i przebywa jakgdyby na wygnaniu zagranicą.

—o—

OLBRZYMIA BIOGRAFIA LENINA.

Moskwa, 13. marca. (Tel. G. P.) Wdowa po Leninie Krupskaja wykończyła po 5-letniej pracy **czterotomową biografję Lenina,** w której zawarła całe życie fundatora bolszewizmu. Publikacja ta zawiera przemówienia, listy i instrukcje Lenina.

—o—

STANY ZJ. W MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNALE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Genewa, 13. marca. (Tel. G. P.) W łonie komitetu prawniczego doszło do porozumienia co do przystąpienia Stanów Zj. do haskiego Trybunału Sprawiedliwości. Root powraca do Ameryki, ażeby zdać sprawę Hooverowi z wyniku rozmów.

Impertynencje.

Lwów, 14 marca.

Stosunek władz centralnych do potrzeb naszego miasta jest dobrze znamy; wyraża się **w lekceważącej i pobłażliwej niepamięci.** Raz na rok, z okazji otwarcia Targów Wschodnich, przyjeżdża jakiś dostojnik i wtedy słyszymy kilka **ciepłych słów** na temat „semper fidelis", „emporium handlu" i „sławnego z bezprzykładnego bohaterstwa grodu". A potem — jak rok długi — cisza.

Na podobnej płaszczyźnie lekceważenia i pobłażliwości układa się **stosunek prasy stołecznej** do naszej „prowincji". Może więcej tu **nieukrywanej wyższości,** a mniej platonicznych oświadczeń. Pozatem **bezbrzeżna ignorancja,** a od czasu do czasu w słodkawym stylu utrzymane zwyczajne, pospolite **impertynencje.**

Ostatnio ilustrację tego miłego stosunku zademonstrował niejaki **„Express Poranny".** Jest to pisemko, bez szkody większej dla naszej kultury we Lwowie nieznane, ale dość popularne na bruku warszawskim i poniekąd formą swą **odźwierciadlające upodobania i nastroje stołeczne.** Pismo to, wobec braku kontaktu ze Lwowem, jeśli coś pisze o nas, to jest to **wykładnikiem atmosfery warszawskiej** i dowodem, **co tam o nas sądzą.**

Otóż w tym to „Expressie" z 10 marca znajduje się artykuł pod obiecującym tytułem: **„Lwów dzisiejszy. Miasto, któremu Warszawa zabrała przedsiębiorczość i mózg"**

Czytamy tam:

„Nie ulega wątpliwości, że to piękne jeszcze dzisiaj, a niegdyś tak bardzo żywotne miasto podupadło coraz bardziej beznadziejnie przemienia się w prowincję".

Skądże ten upadek? Oto:

„Przemysł naftowy, który przed laty zapowiadał się tak świetnie, stracił swój wielki rozpęd i zawiódł pokładane w nim nadzieje. Handel ze Wschodem również nie dopisał. Ani rosyjscy, ani rumuńscy kupcy nie przyjeżdżają do Lwowa. Targi Wsch. stały się skutkiem tego imprezą czysto lokalną, która istnieć może tylko dzięki znacznemu poparciu miasta i rządu (??). Każdy, kto przez czas dłuższy mieszkał we Lwowie przed wojną, doświadcza teraz tutaj dziwnie przykrego wrażenia. To miasto wydaje się jakby obumarłą pustynią (sic). Warszawa wyssała je doszczętnie. Prawie wszystko, co było tutaj bardziej przedsiębiorczego w każdej dziedzinie — wszystko, co było rzutkie, spragnione życia, silnych wrażeń i karjery, wyemigrowało do stolicy. Tu i ówdzie spotyka się ostatnich zgorzkniałych niedobitków, przesyconych melancholijną rezygnacją. Rozmowa z nimi należy do najbardziej bolesnych chwil" — i t. d.

Konkluzja: Warszawa „wyssała" cały mózg Lwowa, wchłonęła wszystko, co przedsiębiorcze i żywe. Co zostało? **Wielka trupiarnia, po której snuje się garść idjotów,** zbyt niedorzecznych, aby na nich reflektowała stolica. Oto **kąt, pod którym na miasto nasze patrzy opinja warszawska.**

Możnaby cały ten, „współczuciem" lukrowany paszkwil pozostawić bez odpowiedzi, gdyby nie to, że nie jest wybryk jednostki, ale — wyraz opinji. Nie będziemy jednak zbyt się wysilać, ani rozpaczliwie bronić. Nie będziemy cytować nazwisk ludzi, których nie znęciło pragnienie „silnych wrażeń" i karjery, którzy **we Lwowie pozostali, gdzie są chlubą naszej nauki, polityki, sztuki.** Ani tych nie będziemy cytować, którzy zakosztowawszy stołecznej atmosfery, uciekli z niej bez żalu, a spiesznie. Nie warto.

Niech nam wolno będzie tylko z daleka zazdrościć Warszawie jej **wykwintnej, europejskiej i dobrze poinformowanej prasy.** I rozumu, i **cudownych improwizacyj domowego wykształcenia,** i tej fenomenalnej przedsiębiorczości, wobec której stajemy bezradni i pokorni. Któż to we Lwowie podkopywał się pod Bank Polski, kto co kilka miesięcy ćwiartuje jakieś zwłoki? Czyż to Lwów wydał Eligjusza Niewiadomskiego? Czy stać nas na gesty szerokie i tupet pokrywający analfabetyzm?

Nie i jeszcze raz nie! **Zbyt nisko upadliśmy.** Jesteśmy „obumarłą pustynią", po której snują się stada głodnych i zgorzkniałych wilków. Nie chcemy i nie możemy się podźwignąć, a całe poparcie władz centralnych rozbija się o to jedyne, co nam pozostało: **rezygnację i puste, „wyssane" głowy.**

Ale kondolencyj nie przyjmujemy. Obejdzie się.

Zacieśnienie węzłów sojuszniczych

MIĘDZY RZĄDEM NIEMIECKIM A SOWJETAMI.

Berlin, 13. marca. (Tel. G. P.) Niemiecki ambasador w Moskwie p. Dirckson, przybędzie w najbliższych dniach do Berlina, by przygotować tanią konwencję wojskową lub rozbudować istniejące umowy między Sowjetami i Niemcami.

Generalny strajk kolejarzy

MA WYBUCHNĄĆ W NIEMCZECH.

Berlin, 13. marca. (Tel. G. P.) Związki zawodowe pracowników kolei Rzeszy niem. przedłożyły ultimatum, żądając podwyższenia płac na godzinę o 8 fen., co oznaczałoby ogólne podwyższenie wydatków w wysokości 81 milj. mk. Ponieważ zarząd kolei nie chce zgodzić się na to, możliwy jest wybuch strajku generalnego pracowników kolejowych.

Skasowanie odrębności Prus?

LIKWIDACJA RZĄDU PRUSKIEGO. — PRUSKIE PROWINCJE KRAJAMI ZWIĄZKOWEMI.

Berlin, 13 marca. (Tel. G. P.) Podkomisja komitetu reformy ustroju państwowego Rzeszy przewiduje w opracowanym ostatnio programie **likwidację osobnego rządu pruskiego, oraz zespolenie pruskich ministerstw z ministerstwami rządu Rzeszy. Pruskie prowincje otrzymać mają charakter krajów związkowych Rzeszy.**

Ford zakłada fabryki samochodów na G. Śląsku.

Warszawa, 13 marca. (Tel. G. P.) Donoszą z Katowic, że od dłuższego czasu bawią tam przedstawiciele Forda, którzy **prowadzą rokowania z zarządem dóbr ks. Hohenlohego o nabycie terenów i zabudowań unieruchomionej kopalni „Jerzy"** w Małej Dąbrówce. Amerykanie zamierzają wybudować na Górnym Śląsku **szereg fabryk samochodowych Forda.**

Rozstrzelanie generała powstańców.

RUCH REWOLUCYJNY W MEKSYKU ZGNIECIONY.

Meksyk, 13 marca. (Tel. G. P.) Powstańcy pod wodzą gen. Escobar ewakuowali miasto Saltillo i odchodząc **ograbili miejscowe banki.** General Olahca zajął miasto Naco, w imieniu rządu związkowego. Prez. Gil oświadczył, że werbowanie ochotników do armji związkowej zostało wstrzymane w związku z **stłumieniem ruchu rewolucyjnego.**

Gen. Simon Aguirra, wzięty do niewoli, został postawiony przed sąd wojenny i **natychmiast rozstrzelany.** Był on bratem gen. Jezusa Aguirry, naczelnego dowódcy wojsk powstańczych.

Krwawe rozruchy studenckie w Madrycie.

POLICJA UŻYŁA BRONI. — JEST WIELU RANNYCH I ARESZTOWANYCH

Madryt, 13 marca. (Tel. G. P.) Monitor urzędowy donosi, że **oddziały służby bezpieczeństwa zostały zmuszone do użycia broni** w związku z zamieszkami młodzieży, które zmieniły się w **manifestacje polityczne** i akty gwałtu. **Kilku studentów zostało kontuzjowanych.** Aresztowano 26 osób.

„Journal" donosi z Madrytu, że około 2000 studentów manifestowało wczoraj przed gmachem min. oświaty, poczem wybili szyby w redakcji dziennika „A. B. C.". Pod wieczór doszło do nowych zamieszek w pobliżu kasyna wojskowego. **Ogarnięta paniką publiczność schroniła się do kawiarń i sklepów,** w których szyby zostały wybite.

CHOROBA MARSZ. FOCHA.

Paryż, 13. marca. (Tel. G. P.) **Stan zdrowia marsz. Focha, który pogorszył się wczoraj znacznie, pozostaje bez zmiany.**

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) W 7 dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następ. numery: 60.000 zł. nr. 100305, 50.000 zł. nr. 99127, 15.000 zł. nr. 35291, 125033, 10.000 zł. nr. 48553 91042 124880 160912 174550, 5.000 zł. 18016 20167 156732.

SPECJALNE MONETY PAPIESKIE.

Rzym, 13. marca. (Tel. G. P.) „Rassegna Numismatica" donosi, że papież zamierza wprowadzić **specjalną monetę dla państwa papieskiego. Bite będą** monety złote, srebrne i miedziane. Dwa razy na rok mają być wydawane emisje. Pieniądze te mają być drogocenną pamiątką dla wszystkich katolików, którzy przybywają z pielgrzymkami do Rzymu

WIELKI POŻAR W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 13. marca. (Tel. G. P.) W młynie Petersona wybuchł groźny pożar, który — z powodu trudnych warunków ratowniczych — strawił cały młyn doszczętnie wraz z maszynami, zbożem i mąką. **Straty mają być olbrzymie.**

LOS ROSYJSKICH FAŁSZERZY POLITYCZNYCH.

Berlin, 13. marca. (Tel. G. P) Prezydjum policji berlińskiej ogłasza, że przeciwko aresztowanym niedawno fałszerzom dokumentów **Orłowowi i Sumarokowowi** dochodzenia karne się toczą. Obaj staną przed sądem jako oskarżeni o **fałszerstwo dokumentów i oszustwo.** Wydalenie ich może nastąpić dopiero po zakończeniu sprawy karnej

O EWAKUACJI NADRENJI OBECNIE NIEMA MOWY.

Londyn, 13. marca. (Tel. G. P.) „Daily Express" umieszcza wywiad z Chamberlainem, w którym angielski mąż stanu stwierdza, że w rozmowach prywatnych jakie przeprowadził w Genewie z Briandem i Stresemannem **o ewakuacji Nadrenji nie było mowy.** Zdaniem Ch. **kwestja ta narazie nie jest aktualna,** gdyż konferencja rzeczoznawców nie skończyła jeszcze swoich prac.

„AMERYKAŃSKI" CHIRURG OPERUJĄCY BRZYTWĄ.

Częstochowa, 13. marca. (Tel. G. P.) W Rakowie koło Częstochowy niejaki Józef Matulewicz, podający się za lekarza z dyplomem amerykańskim, wezwany do gospodarza Błaszczyka, któremu utworzył się wrzód na szyi, dokonał operacji usunięcia wrzodu zapomocą brzytwy. Podczas „operacji" chory zmarł, prawdopodobnie skutkiem przecięcia arterji. „Lekarza" aresztowano.

Posiedzenie Rady Gabinetowej i fałszywe pogłoski o dymisji Rządu.

PO RADZIE GABINETOWEJ RADA MINISTRÓW. — ŻADNYCH ZMIAN W RZĄDZIE NIE NALEŻY PRZEWIDYWAĆ W CZASIE NAJBLIŻSZYM. — NAD CZEM DEBATOWANO NA RADZIE MINISTR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab). W ostatnich dniach w kołach politycznych i dziennikarskich krążyły uporczywe pogłoski o rzekomych doniosłych zmianach w rządzie. Pogłoski te bądź to mówiły o zmianie rządu, bądź też o wydatnej rekonstrukcji gabinetu prof. Bartla. Informatorzy opierali i budowali owe wieści na ostatnio odbytej poniedziałkowej na radzie w Belwederze. Odbyła się tam — jak wiadomo — dłuższa narada trzech najwyższych dygnitarzy w państwie: Prezydenta Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego i prem. Bartla. Równocześnie przywiązywano wielką wagę do prac sejmowej komisji śledczej, która bada sprawę b. min. skarbu Czechowicza.

Punkt kulminacyjny tych pogłosek osiągnął dzień dzisiejszy, a to w związku z nagle zwołanem posiedzeniem Rady Min. i Rady gabinetowej.

Po radzie gabinetowej, a następnie po odbytem posiedzeniu Rady Min. z kół miarodajnych **z całą stanowczością zaprzeczono owym pogłoskom, o których mowa wyżej. Żadnych zmian w rządzie — jak te koła wyjaśniają — w najbliższym czasie przewidywać nie należy.**

O samym przebiegu Rady gabinetowej a następnie odbytej Rady Min. podano do wiadomości prasy następujące informacje: **P. Premjer Bartel konferował dziś przedpołudniem z kierownikiem Min. skarbu drem Grodyńskim.** W południe p. Premjer przyjął min. poczt **Miedzińskiego,** a o godz. 1.15 do godz. 3. odbyło się pod przewodnictwem Premjera Bartla

posiedzenie Rady gabinetowej.

W godzinach wieczornych pod przewodnictwem p. Premjera odbyło się **posiedzenie Rady Ministrów. Rada uchwaliła treść odpowiedzi rządu na list p. Marszałka Sejmu, nadesłany 12 marca na ręce p. Prezesa Rady Min., a będący wyrazem postulatów komisji budżetowej, wysuniętych na wczorajszem posiedzeniu.**

Pozatem Rada Min. przyjęła projekt ustawy o **sprawie zwrotu przedsiębiorstwu PKP kwot wpłaconych przez PKP w roku budżet. 1928/29** na dochód skarbu państwa. Zwrócenie tych kwot potrzebne jest na rekonstruowanie kapitału obrotowego PKP, użytego przez koleje w ub. miesiącu z powodu klęsk elementarnych. Uchwalono projekt ustawy dla szybkiego załatwienia, gdyż pieniądze, o które chodzi **potrzebne są kolejom na wypłatę uposażeń na dzień 1. kwietnia br.**

Ponadto na posiedzeniu omówiona była szczegółowo **sytuacja wobec grożącej powodzi,** przyczem p. Minister spraw wewn. i p. Min. komunikacji informowali Radę Min. o wydanych dotąd zarządzeniach w tej sprawie.

—o—

KLUB BB. NIE WNIESIE POPRAWEK DO ZMIAN KONSTYTUCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab) Z kół BB. komunikują, że wiadomości jakie pojawiły się w niektórych pismach stołecznych, jakoby klub BB. miał zamiar zgłosić szereg uzupełnień do wniesionego przez siebie projektu rewizji konstytucji, m. in. jakoby miały być zgłoszone poprawki odnośnie do przepisu konstytucyjnego o ustawowem zastępstwie Prezydenta Rzpltej, **nie odpowiadają prawdzie.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji stytucyjnej **referat wniosku klubu BB. o rewizji konstytucji** powierzony został posłowi **Janowi Piłsudskiemu.**

Warszawa, 13. marca. (ab) Klub BB. złożył w Sejmie wniosek żądający, ażeby obrady nad wnioskiem o rewizję Konstytucji prowadzone były w komisji konstytucyjnej **niezależnie od zamknięcia czy też odroczenia sesji sejmowej.** Wniosek swój motywuje BB. względami na wagę i doniosłość zagadnienia oraz na konieczność intensywnej ciągłości pracy

Afera Towarnicki - Miklaszewski

ROLA SENATORA MIKLASZEWSKIEGO WINNA BYĆ WYJAŚNIONA. — POSEŁ TOWARNICKI ODDAJE SIĘ POD SĄD MARSZAŁKOWSKI. — PREZES STR. CHŁOPSKIEGO NIC NIE WIEDZIAŁ O AFERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab). Sprawa Towarnicki - Miklaszewski stanowi przedmiot żywych rozpraw w kołach poselskich. Koła te interesuje się rolą przedewszystkiem sen. Miklaszewskiego ze Str. Chłopskiego, który piastując mandat senatorski występuje w charakterze doradcy prawnego konsorcjum wobec rządu polskiego, co jest sprzeczne z postanowieniami konstytucji, ta bowiem zakazuje posłom i senatorom brania udziału w tranzakcjach z rządem, a afera Towarnicki-Miklaszewski wykazuje udział sen. Miklaszewskiego w tej tranzakcji niedozwolonej. Niewątpliwie Izba senacka zajmie się wyjaśnieniem roli, jaką w sprawie tej odegrał sen. Miklaszewski.

Zresztą i w Sejmie sprawa ta odbiła się swojem echem. Poruszył ją **poseł Langer,** który wyjaśnił z trybuny sejmowej swoją rolę w tej sprawie. P. Marszałek podał do wiadomości Izby **tekst listu, jaki otrzymał od posła Towarnickiego.** W liście tym poseł Towarnicki wobec postawionych mu zarzutów przez posła Langera **żąda bezzwłocznego przekazania sprawy sądowi marszałkowskiemu do rozpatrzenia i zbadania.** P. Marsz. Daszyński oświadczył, że poseł Langer jest jedną ze stron w tej sprawie oraz dodał, że będzie rzeczą wskazaną odnieść się do Marszałka Senatu dla wyjaśnienia roli sen. Miklaszewskiego.

Prezes Str. chłopskiego p. Dąbski oświadczył dziennikarzom w związku z tą aferą, że o żadnych rokowaniach co do transakcji, jakie miały miejsce między posłem Towarnickim a sen. Miklaszewskim, **nie był zupełnie powiadomiony.** O tem wszystkiem dowiedział się dopiero z relacji posła Langera, podanych do wiadomości na komisji przem. - handlowej, a następnie opublikowanych w całej prasie.

Marsz. Daszyński poskromił zuchwałą „zajawę" p. Wasyńczuka.

DOSADNA ADMONICJA DLA IRYDENTYSTY UKR., POPISUJĄCEGO SIĘ W SEJMIE NIENAWIŚCIĄ DO PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dłuższą dyskusję wywołał projekt **ustawy o ratyfikacji protokołu moskiewskiego.** Projekt referował poseł Grabiński, poczem wywiązała się dyskusja. Poseł **Wasyńczuk** (Ukr.) **wystąpił z mową irydentystyczną i z deklaracją w takim tonie utrzymaną, że zmusiła Marsz. Sejmu Daszyńskiego do jak najenergiczniejszego wystąpienia.** P. Marszałek zaakcentował, że **w żaden sposób nie może zezwolić na składanie tego rodzaju deklaracyj z trybuny sejmowej.** Wasyńczuk schodząc z trybuny, rzucił w stronę Marsz. Daszyńskiego okrzyk: **„I to marszałek z PPS może takie uwagi robić!"** — za co został wezwany przez Marszałka do porządku, oraz otrzymał **zagrożenie wydalenia z sali.**

Pod koniec dyskusji jeszcze raz zabrał głos Marsz. Sejmu Daszyński. Oświadczył on, że doskonale rozumie, iż mniejszości narodowe mają prawo domagać się od państwa ustępstw w dziedzinie życia kulturalnego i narodowego, ale i państwo ma prawo żądać od tych mniejszości, **ażeby liczyły się z istnieniem państwa i jego interesami.** Marsz. Daszyński przypomina **słowa Chamberlaina, który żąda od mniejszości narodowych, aby stanęły wobec państwa z czystemi rękoma.** Dlatego Marszałek musi domagać się **respektu dla ustaw i dla granic państwa z trybuny sejmowej.** Oświadczenie to przyjęły stronnictwa polskie **hucznemi oklaskami.**

Konflikt między posłami Roją i Burdą na posiedzeniu Komisji wojskowej.

PRZEWODNICZĄCY SKIEROWAŁ SPRAWĘ NA DROGĘ WŁAŚCIWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. marca. (ab) Dzisiejsze posiedzenie komisji wojskowej było **widownią ostrej sprzeczki** między posłem **gen. Roją** (ze Stron. Chłopskiego) a posłem **maj. Burdą.** W „Robotniku" pojawiło się sprawozdanie z komisji wojskowej, z którego wynikało, że poseł Roja zarzucił pos. Burdzie, że w czasie walk **w Przemyślu w r. 1919 zachowywał się po tchórzowsku.** Poseł Burda oznajmił, że **zarzut ten jest sprzeczny z prawdą i zmusza go do jak najostrzejszego reagowania.** Przy tej sposobności zarzucił gen. Roji, że w czasie walk legjonowych i w czasie walk polskich **bił po twarzy swych podwładnych.** To oświadczenie wywołało znów zaprzeczenie posła Roji, który równocześnie zakomunikował, że sprawozdanie w „Robotniku" jest przekręcone. Przewodniczący poseł Kościałkowski **przywołał posłów do porządku** i zażądał od gen. Roji zamieszczenia sprostowania w „Robotniku". Gdy gen. Roja odmówił poseł Kościałkowski oznajmił, że **teren komisji nie jest odpowiedni do załatwiania osobistych porachunków** i że w tym wypadku sprawa jako odnosząca się do dwu oficerów powinna być załatwiona **na drodze zgodnej z regulaminem honorowym sądów oficerskich,** albo też przed sądem marszałkowskim.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MIN. JURKIEWICZA.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) „Robotnik" podaje, że pogłoskę o **zamierzonem ustąpieniu min. pracy i op. p. Jurkiewicza.** Według „Robotnika" na następcę naznaczony jest b **wojewoda wołyński p. Mech.** „Robotnik" z góry protestuje przeciw ewentualnej nominacji p. Mecha.

—o—

ROBOTNICY POLSCY DO FRANCJI.

Warszawa, 13 marca. (Tel. G. P.) Pracodawcy francuscy zgłosili ostatnio zapotrzebowanie na 2583 robotników polskich w górnictwie, hutnictwie i rolnictwie francuskiem. Robotnicy ci wyemigrować mogą do Francji już w bież. miesiącu.

—o—

SPRAWA ZWŁOK W PROSEKTORJACH.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) Na komisji oświatowej p. Wygodzki referował sprawę trudności czynionych studentom Żydom w prosektorjach. Wniosek, wzywający Rząd do wniesienia **ustawy normującej grzebanie zwłok i do zaniechania podziału trupów dla prosektorjów na zasadzie narodowości,** upadł w głosowaniu.

—o—

Nominacje i przeniesienia w wojsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab). W dzienniku personalnym M. S. W., który ukazał się dziś, zarządzone są następujące zmiany wojskowe:

Zostali oddani do dyspozycji właściwych dowódców O. K. w korpusie oficerów piechoty: ppułk. Sebera Henryk, komendant placu w **Przemyślu**, ppułk. Głodziński Tadeusz, komendant O. K. U. w **Drohobyczu**, mjr. Möck Marjan **komendant OKU. Lwów powiat**, mjr. Łabędzki Ludwik PKU. **Lwów-miasto**, mjr. Walczak Jakób 39 pp., mjr. Malankiewicz Stanisław PKU. **Gródek Jagiell.**, mjr. Jaszewski Jan i mjr. Dubiniak z korpusu kadetów nr. 1, mjr. Felsztyński Stefan ze szkoły podchor. piechoty, mjr. Krzyżanowski Wł. z korpusu kadetów nr. 1, mjr. Głodziński Fryderyk PKU. **Czortków**, mjr. Ślusarczuk Emiljan 49 pp., mjr. Brzostowski Ludomir 26 pp., mjr. Drzymuchowski Zbign. 2 pp., mjr. Kijowski Jan komendant PKU. **Kamionka Str.**, mjr. Soroczak Karol Wł. PKU. **Złoczów**, mjr. Bałka Zygmunt komendant PKU. Sanok.

W korp. oficerów kawalerji: ppułk. Olszewski Jan, rej. insp. koni w Kołomyji, mjr. Ter-Gazarow Włodz., rej. insp. koni w Samborze.

W korp. oficerów artylerji: ppułk. Kellner Godfryd, dowódca VI pap., pułk. Pałoczka Rudolf, dow. V pac.

W korp. oficerów inżynierji, saperów: pułk. Orkisz Michał, elegat sztabu głównego przy Dyr. PKP we Lwowie, mjr. Hornoff Kazimierz z VI okr. szefostwa saperów.

W korp. oficerów żandarmerji: ppułk. Baduszek Ernest, dowódca 9. dywizjonu żandarmerji.

W korp. oficerów uzbrojenia: ppułk. Trzos Henryk, kierownik głównego składu uzbr. nr. 4.

Mianowani zostali: maj. dypl. Kowalewski Jan, attache wojskowym przy poselstwie polskiem w Moskwie, pułk. dypl. Skrzyński Kmicic, dowódcą brygady kawalerji w Białymstoku, pułk. Piasecki Zygmunt dowódcą 17. bryg. kawalerji.

Zostali przeniesieni w korpusie oficerów piechoty pułk. Czapliński Emil dowódca II. pp. na stanowisko zastępcy komendanta straży granicznej, pułk. dypl. Więckowski Erwin dowódca 36. pp. do dyspozycji wicemin. spraw wojsk. ppułk. dypl. Maczek St. na stanowisko dowódcy 81. pp.

Na stanowiska p. o. komendanta PKU. zostali przeniesieni ppułk. Lechowicz St. do PKU. Czortków, ppułk. Szpakowski Czesław do PKU. Sanok, ppułk. Stankiewicz Ludwik do PKU. Tarnopol, ppułk. Andrusiewicz Ferdynand do PKU. Rawa Ruska.

Na stanowisko oficera placu ppułk. Prokop Jan w Tarnopolu, maj. Jarząbkiewicz w Jarosławiu, ppułk. dypl. Stamirowski Kazimierz dotychczasowy szef sztabu DOK. 9. do 7. p. uł. na stanowisko dowódcy ppułk. Orzechowicz Tadeusz do PKU. Kołomyja na stanowisko komendanta, maj. Bereza Czesław PKU. Stanisławów do PKU. Płock na stanowisko p. o. komendanta.

—o—

Sejm ratyfikował protokół Litwinowa.

ZAŁATWIENIE W TRZECIEM CZYTANIU SPRAWY DOKTORATÓW PRAW W MAŁOPOLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (ab) Sejm przyjął w trzeciem czytaniu projekt ustawy o **przedłużeniu godzin handlu w tygodniach przedświątecznych.**

Poseł Lieberman przedstawił sprawę wniosku ukraińskiego, aby na tych obszarach, na których obowiązują t. zw. ustawy językowe, **mogli być mianowani sędziami i prokuratorami** tylko kandydaci władający w mowie i piśmie językiem mniejszości. Izba przyjęła rezolucję komisji, aby **w miarę możności** mianowano na sędziów i prokuratorów kandydatów władających językami mniejszości.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu **projekt ustawy w sprawie zniesienia wymogów uzyskiwania doktoratu dla wykonywania adwokatury w b. zaborze austrjackim.** Ustawa ta przewiduje także, iż **zajmowanie urzędów sędziowskich i prokuratorskich przez lat 12 zastępuje doktorat, praktykę i egzamin adwokacki.**

Wreszcie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy, ratyfikującej podpisanie protokołu Litwinowa.

Następne posiedzenie w piątek.

Trzej posłowie komunistyczni zostaną wydani sądom

ZA ZABURZENIE PORZĄDKU PUBL. PODCZAS PROCESU „BIAŁORUSKIEJ HROMADY".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (ab). Sejm **postanowił wbrew wnioskowi komisji nietykalności poselskiej wydać sądom dwóch posłów komunistycznych Barskiego i Henryka Bittnera, oraz posła ukr. komunizującego Walnickiego.** Wydania tych posłów domagały się sądy za zaburzenia porządku publicznego, tj. za demonstrację urządzoną przez wymienionych w czasie głośnej rozprawy w Wilnie, na cześć oskarżonych w procesie białoruskiej Hromady b. posłów sejmowych Taraszkiewicza i innych.

Echo sprawy „nadużyć wyborczych"

INTERPELACJA POSELSKA NA KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa, 14. marca. (Tel. G. P.) Komisja administracyjna przyjęła wniosek w sprawie nowelizacji rozporządzenia Prez. Rzpltej z 19. stycznia 1928 o organizacji władz administracji ogólnych, **wyłączając z pod kompetencji wojewodów i starostów administrację szkolną.**

Poseł Ciołkosz zainterpelował przew. **p. Polakiewicza, co jest ze sprawą nadużyć wyborczych.** Ponieważ referent tej sprawy dr. Putek wyraził wątpliwość, czy przewodniczący zechce podpisać referat, wobec tego, że większość rzekomych nadużyć dotyczy Bezp. Bloku, przewodniczący oświadczył, że jeżeli w referacie nie znajdzie rzeczy sprzecznych z normalnym tokiem sprawozdania, **podpisze je** i porozumie się w tej sprawie z marszałkiem Sejmu.

Sprawa wniosku Klubu Nar.

W SPRAWIE WOJSKOWEJ PROCEDURY KARNEJ.

Warszawa, 13 marca. (Tel. G. P.) Na komisji wojskowej p. Dzieduszycki (B. B.) referował wniosek Klubu Nar. w sprawie wojskowego postępowania karnego. Referent sprzeciwił się wnioskodawcom.

Poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) powoływał się na precedens, że po uchyleniu przez sąd tymcz. aresztu śledczego, **śp. gen. Rozwadowski** pozostawał w areszcie na mocy zarządzenia właściwej władzy przełożonej. P. Kościałkowski odczytał wyjaśnienie M. S. Wojs., że zatrzymanie generała zostało dokonane za zgodą i wolą sądu wojskowego na wniosek prokuratora.

Postanowiono zwrócić się **do komisji prawniczej** o opinję w tej sprawie.

Spadek kursu pożyczki polsk. na giełdzie nowojorskiej.

Warszawa, 13 marca. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że wczoraj kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej **notowany był w Nowym Jorku na poziomie 83—84 dolarów.** W ciągu 10 dni pożyczka ta **straciła na giełdzie około 5 dol.** Spadek ten nie jest umotywowany sytuacją na rynku amerykańskim, lecz tłumaczy się wyłącznie **sytuacją w Polsce.** Jak sygnalizują z Nowego Jorku, dzień wczorajszy był kulminacyjnym punktem spadku kursu tej pożyczki. Obecnie oczekiwana jest **powolna podwyżka kursu tego papieru,** który przed dziesięciu dniami notowany był 88 dolarów.

Ostry wyrok na generała Kulińskiego.

ZA BRAK NADZORU NAD OFICEREM I POBRANIE NIEPRAWNE 90 ZŁ. DJET SKAZANY NA 10 TYG. TWIERDZY I 3 MIES. WIĘZIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. marca. (st.) Dziś w sądzie wojskowym zakończył się proces przeciwko b. dowódcy krakowskiego korpusu **gen. dywizji Mieczysławowi Kulińskiemu**, oskarżonemu o to, że jako dowódca O. K. zaniedbał dozoru nad podwładnym oficerem kpt. Remerem, który dopuścił się szeregu nadużyć. Nadto gen. Kuliński został oskarżony o to, że wyjeżdżając w maju 1925 r. w sprawach prywatnych do Agatówki **pobrał nieprzysługujące mu djety służbowe 90 zł.**

Proces toczył się przez cztery dni. Dziś sąd wydał wyrok **uznający gen. Kulińskiego winnym braku nadzoru służbowego i skazał go łącznie na 10 tygodni twierdzy.** Nadto sąd uznał generała winnym, że w celach zysku pobrał kwotę 90 zł., za co skazany został **na trzy miesiące więzienia.** Gen. Kuliński zastrzegł sobie trzy dni do złożenia apelacji. Prokurator założył odwołanie co do nieuwzględnionego przez sąd wniosku wydalenia gen. Kulińskiego z wojska. **Surowy wyrok na gen. Kulińskiego wywołał na sali sądowej ogromne wrażenie.**

Nowy spisek na życie Kemala

ARESZTOWANI PRZYZNALI SIĘ DO WINY.

Wiedeń, 13. marca. (Tel. G. P.) Donoszą z Konstantynopola **o odkryciu nowego spisku przeciwko Mustafie Kemalowi Paszy.** Pewna dama turecka (już raz aresztowana pod zarzutem udziału w spisku) przyznała się obecnie, że **wspólnie z dwoma Armeńczykami i dwoma Turkami przygotowywała zamach na Kemala.**

Obaj Armeńczycy zostali aresztowani, Turkom udało się uciec. Jednego z nich wydano Turcji, drugi zaś, Ferdi, przebywa podobno w Austrji.

Konstantynopol, 13. marca. (Tel. G. P.) Śledztwo w sprawie **spisku na życie Kemala Paszy potwierdziło całkowicie winę uczestników spisku.** Aresztowano dwie osoby, z których jedna przyznała się już do winy.

BUCHARIN GODZI SIĘ ZE STALINEM?

Berlin, 13 marca. (Tel. G. P.) Donoszą z Moskwy, że Bucharin, którego stanowisko uchodziło za poważnie zachwiane, został wybrany do Sowjetu moskiewskiego. Wygłosił mowę, która nie zawierała żadnych zwrotów opozycyjnych. Ma to być objaw pojednania między Bucharinem a Stalinem.

—o—

Tajemnice sabatu ukraińskich „Leśnych djabłów“.

Djabły, djablęta, Lucyfer i Belzebuby, Straż piekielnej mamony, dygnitarz z ogonem i inne okropności.

SZTYLETNICY Z ORDERAMI LISIEGO OGONA. — 150-CENTYMETROWY OGONOWY PAŹ.

Lwów, 14. marca.

(xy) Niejednokrotnie mieliśmy sposobność i obowiązek publicystyczny zajmować się ideologją współczesnej młodzieży tzw. „ukraińskiej“. Niestety, zawsze z przykrością musieliśmy stwierdzić, że ideologja ta jest mocno niezdrowa. Dowodzą tego czyny, któremi wsławiła się ta młodzież w ciągu swej 10-letniej walki o — urojone cele, walki toczonej w sposób nadzwyczaj niesmaczny, dziki i podstępny. Zbyt długa byłaby litanja przykładów, uwieńczona ostatnio pamiętnym bandyckim napadem na biednego listonosza...

Nie chcąc tu zapuszczać się w szczegółową analizę owej mętnej i pomylonej „ideologji“, która każe zwykły bandytyzm uważać za broń w walce o mgliste ideały — zaznaczyć musimy, że niebrak skądinąd dowodów, jak zboczonemi ścieżkami chadza psychika młodego pokolenia „ukraińskiego“.

W ręce nasze wpadł

oryginalny dokument.

Jest to statut ruskiego bataljonu harcerskiego, a zarazem będącego czemś w rodzaju **loży wolnomularskiej** — noszącego nazwę **„Lasowe djabły“, III. bataljon ukr. U. S. Płasta“.**

Gdy się przeczyta ten stek głupstw, w którym satanizm, erotyka, sztyletnictwo i śmieszny ceremonjał pomieszane są jak groch z kapustą, to naprawdę ogarnia zdziwienie i niesmak. Ten system „wlewania życia w organizację Płasta“ (słowa statutu) przypomina rozigraną fantazję jakichś zboczeńców.

Ale najlepiej będzie, jeśli zamiast komentarzy, przytoczymy tu główne ustępy owego „curiosum“:

Kodeks „Lasowych djabłów“

Nazwa: „Lasowe Djabły, III. Bataljon Ukr. U. S. Płasta“. L. D. stanowią plemię, które podlegając prawidłom Płasta, prowadzi w Płaście **realną robotę na korzyść całej organizacji** (Uład), pragnie wlać **więcej życia i ruchu** w organizację Płasta, oraz życie **towarzyskiem, wesołem życiem**. Plemię składa się: 1) **z djabłów**, 2) **djabląt**, 3) **honorowych członków Plemienia.** Jedyna nieograniczona władza spoczywa w rękach Lasowej Wszechrządności w osobie **jego Król. mości Lucypera,** którego plemię wybiera na Wielkiej Radzie plemiennej. Jego Król. Mość Lucyper **natchniony Lasową Wszechrządnością** dobiera sobie do pomocy djabłów, którzy na to zasługują. Stanowią oni **Przyboczną Radę Piekielną,** która składa się z 1) zastępcy Lucypera, 2) Marszałka, 3) Straży Piekielnej Mamony, 4) Kanclerza.

Plemię dzieli się na „kodła“, w których grupują się djabły jednej i tej samej miejscowości. Na czele „kodła“ stoi mianowany przez Lucypera **Belzebub.** Na wycieczce wzgl. wśród innych okoliczności prowadzi drużynę mianowany w razie potrzeby i ad hoc Belzebub.

Wielką Radę Plemienną zwołuje najmniej raz na rok Marszałek na rozkaz Lucypera, albo też zmuszony do tego przez **Wielkie Zebranie Djabłów** conajmniej trzeciej części całego Plemienia.

Jeżeli Leśny Djabeł coś przewinił, a Lucyper wzgl. Belzebub udzieli mu nagany, wówczas na znak żałoby po utraconej łasce obowiązany jest przez **24 godzin chodzić smutnym i do nikogo nie przemówić ani słowa.** Przez cały czas nosi również przepisaną ceremonjałem **odznakę żałobną.**

Kto chce należeć do „Świętego Piekielnego Zjednoczenia Djabłów“, musi poprzednio **odbyć nowicjat jako „Djablę“.** Przyjęte na wniosek „Marszałka“ Djablę, ma te same obowiązki co każdy Djabeł. Djablę wybiera sobie **z pośród Djabłów jednego opiekuna** (za zezwoleniem Lucypera), który uczy go **tajemnic Lasowej Wszechmądrości.**

Za zasługi dla Ukr. Płastowej organizacji wzgl. dla Plemienia, nadaje Lucyper zwykłemu Djabłowi tytuł „Arcydjabła“. Należą się mu honory przepisane ceremonjałem. Dla wykonania specjalnych i nadzwyczajnych poleceń mianuje Lucyper **„Tajnego Radcę“**

Ceremoniał. -- Djabły-sztyletniki.

Totemy (odcinki) Leśnych Djabłów są następujące: totem Lasu — **jelenia czaszka na drewnianej osadce,** totem Piekła — **Widły w kształcie rogów.** Odznaka Leśnego Djabła — dwa sokole lub jastrzębie piórka, przytwierdzone metalową główką djabła na tle czerwonego sukna do lewej strony kapelusza. Samą główkę djabła można nosić także na marynarce. Ponadto **każdy djabeł nosi przy sobie stale sztylet dowolnej konstrukcji, byleby tylko nie dłuższy jak 22-24 cm.**

O naszem miejscu postoju mówi nasz **hymn Djabła Balam-Balama** następująco:

Hej hu! hej ha! My Djabły Leśne!
Wszyscy odważni i straszni,
Hasamy po górach i dolinach.
Przebywamy w lasach, czasem chatach,
Wszystkim dziewczętom na kłopot i strach.
Bo my djabły leśne,
Silne głosem i krzykiem,
Ciekawe z nas muzykanty,
Gdy śpiewamy hej! ha!
Ty dziewczyno moja!
Wszyscy, jak kury, mkną na banty!

(Tłomaczenie wolne).

Ceremonjał jest jedynie **dowodem naszej romantyczności, wesołości i kawalerskiej fantazji (!).** Statutem naszym jest statut Płasta. Same zwyczaje Leśnych Djabłów są oryginalne i **powstały one w sposob naturalny,** wytworzyły się bowiem podczas naszych wypraw. Nikt ich nie wymyślał na zamówienie.

Jeżeli któryś z członków Płasta pragnie **zapisać swą duszę Leśnym Djabłom** — wówczas prosi któregoś z Djabłów, ażeby poparł sprawę jego między Djabłami, w szczególności, ażeby go zaprotegował u „Marszałka“. Przyjęty do nowicjatu musi natychmiast wyszukać patrona wzgl. opiekuna z pośród starszych Djabłów Leśnych. Patron ma za zadanie: **wtajemniczać go we wszystkie sprawy Lasowej Wszechrządności,** naprowadzać nowicjusza na dobrą drogę, **być przy-**

Sprawca napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego

STANIE W PIĄTEK PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Lwów, 14. marca.

(—) Sprawa napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego wbrew pierwotnym przewidywaniom, znajdzie swój epilog już w najbliższych dniach przed sądem doraźnym. Jak się dowiadujemy, zapadła decyzja postawienia ujętego sprawcy napadu rabunkowego Romana Mycyka przed sąd doraźny, który rozpocznie się w piątek o godz. 9-tej rano w wielkiej sali sądu karnego. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca Zawistowski, jako wotanci zasiędą radca Zgórski i radca Michali, oskarżenie wnosić będzie prok. Gürtler, bronić oskarżonego będzie prawdopodobnie dr. Starosolski.

Siedmiu młodocianych bandytów napadło na Kika

Kupiec dwukrotnie molestowany, stracił odwagę i 60 zł.

PIERWSZY NAPAD PRZYNIÓSŁ PLON W KWOCIE... 50 GROSZY. — CO DWU, TO NIE SIEDMIU WROGÓW. — ROZPOZNANIE NA JARMARKU. — RZEWNY BEK PODSĄDNYCH WZRUSZYŁ SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 14 marca.

(—) Przed sądem przysięgłych odpowiadała wczoraj **grupka młodych parobczaków z powiatu bełzkiego,** oskarżona **o zbrodnię rabunku.** Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Seniowski lat 17, Wasyl Łys lat 18, Roman Prychuba lat 17, Wasyl Jaremicz lat 18, Andrzej Filofonow lat 16, Stanisław Karleszewski lat 17 i Andrzej Seniowski lat 16.

Dnia 20 października ub. r. dwaj pierwsi oskarżeni zatrzymali na drodze z Ostrobuża do Karowa obok Bełza **furę, na której jechał kupiec Aron Muzes Kik** i obrzuciwszy go obelgami, zagroziwszy śmiercią, zażądali wydania sobie pieniędzy. Kik widząc przed sobą dwóch młokosów, nie przerazil **się, lecz zeszedł z fury i wszczął z nimi** pertraktacje, poczem aby się uwolnić od ich natrętctwa **dał im 50 gr.** Napastnicy kwotą tą zadowolili się i odeszli.

Tego samego dnia po południu, gdy Kik powracał tą samą drogą znowuż został on **zaatakowany przez większą grupę napastników, złożoną z siedmiu osób, wśród których znajdowali się obaj sprawcy napadu nocnego.** Tym razem już Kik, na widok aż siedmiu napastników **stracił odwagę** (zwłaszcza, że jeden z nich **nożem dźgnął go w rękę) i pozwolił sobie zabrać gotówkę 60 zł.** Po dokonanym rabunku napastnicy zbiegli. Po miesiącu dopiero w czasie pobytu na jarmarku w Bełzie, **Kik między parobkami rozpoznał Michała Seniowskiego i kazał go aresztować.** Na policji Seniowski przyznał się do udziału w napadzie i wydał wspólników, których również aresztowano.

Wczoraj szajka ta stanęła przed sądem przysięgłych. Oskarżeni z płaczem wyparli się faktu rabunku, natomiast przyznali się, że zaatakowali Kika, ponieważ jechał przez łąkę, którędy przejazd został przez wójta zabroniony.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawionym im pytaniom, wobec czego **Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył radca Antoniewicz, oskarżał prok. Ogonowski, bronił adw. dr. Starosolski.

—o—

kładem i nauczycielem w sprawach miłosnych (!), karcić za wszelkie złe uczynki, a w razie potrzeby nawet **w skórę dać.**

Noc, godzina 12. Ogień (watra) Wielkiej Rady płonie. Djablę wypowiada swoje „wierzę“ i równocześnie zgłasza, na jakiem polu będzie pracowało dla powiększonia sławy Leśnych Djabłów. Potem następuje uroczyste „pasowanie“ na Djabła przy dźwiękach „hymnu“. L. D. Lucyper **uderza trzykrotnie buławą nowicjusza** i wypowiada następującą formułę: „W imieniu Wszechrządności Leśnej i wszystkich sił piekła, pasuję cię mocą danej mi władzy na rzeczywistego Djabła Leśnego“. Wszyscy zebrani członkowie odpowiadają chórem: **„Niech się tak stanie“. Amen!**

Potem wszyscy obchodzą dookoła płonące ognisko (watrę). **Nowicjusz trzyma przez cały czas Lucypera za pelerynę. Ogonowy (osobny dygnitarz z ogonem) podnosi ogon i udziela mu błogosławieństwa.** Od tej chwili nikt nie może bezkarnie tknąć się Leśnego Djabła. Podczas uczty, chrzestny ojciec (jest nim opiekun nowicjusza) **wręcza pasowanemu na Djabła nóż (sztylet).**

„Lucyper“

Słowa: „jedyna i nieograniczona władza spoczywa w rękach Lucypera“ oznaczają jego prawa i znaczenie. Tu zapodaję, z jakiego prawa skorzystał już **nasz Lucyper Jurko J.** Dwom Djabłom **nadał order Lisiego ogona,** a dwóch **mianował Arcydjabłami,** tem samem staje się to jego prawem. Jako nadający tytuły i ordery sam ma prawo i obowiązek noszenia tych tytułów i orderów. O ile przestanie być Lucyperem, to wszystkie tytuły pozostają mu, za wyjątkiem tytułu Lucypera. „Exlucypera“ można czasem tytułować: „Wasza Lucyperska Wysokość“. Lucypera tytułuje się: „Wasza Królewska Mość“.

Lucyper ma również prawo **nadawać i zatwierdzać szlachectwa.** Na Wielkiej Radzie Plemiennej wybierają Djabły **Lucypera, który jest zarazem Komendantem odnośnego Batalionu Płasta.** Urząd Lucypera jest dożywotni, chyba, że obrany sam zrzeknie się godności. Lucyper ma prawo **nosić „łentę“ (rodzaj pasa) czarną ze złotym szlakiem.** Na piersiach i na buławie nosi jako odznakę **wizerunek czerwonego djabła.**

Lucyper ma prawo samodzielnej decyzji, oraz prawo wydawania rozporządzeń zgodnych z interesami Plemienia i z intencją Wielkiej Rady, przed którą jest odpowiedziany za swoją działalność jako **monarcha konstytucyjny.**

„Wicelucyper“

W czasie nieobecności Lucypera zastępuje go automatycznie Wicelucyper. Za politykę Leśnych Djabłów odpowiada Lucyper. Wicelucyper ma prawo nosić „łentę“ nieco węższą od takiejże Lucypera **z małą główką Djabła na piersiach, nieco większy sztylet od normalnego, wzgl. szpadę.** Wicelucyper jest wykonawczą władzą Lucypera i Wielkiej Rady, on również reprezentuje Leśnych Djabłów na zewnątrz, tytułuje się go **„Wasza Wysokość Wicelucyperze“.**

Pod opieką jego pozostaje stan kasy. Prowadzi on finanse L. D., **oczywiście prowadzić je powinien z zyskiem dla L. D.**

Przed zebraniem Rady odbywa się pochód rytualny, który wygląda następująco:

Na przodzie kroczy świta honorowa pod dowództwem któregoś Arcydjabła (ewentualnie ze sztandarem, w braku sztandaru z flagą) i to oznacza, że w pochodzie bierze udział sam Lucyper. Za świtą kroczy Lucyper, a za nim ew. **Pierwszy ogonowy** (rodzaj pazia), który niesie **buławę Lucypera,** gdy ten zmęczony, lub nie chce nieść sam buławy. Następnie Marszałek prowadzi pochód rodów, niosących herby, insygnia, chorągiewki itd. Za nimi Wicelucyper wiedzie całe plemię z orkiestrą na przedzie. Pochód zamyka Drugi ogonowy (paź). Djabły występują w tym pochodzie **tylko sami dla siebie i nie popisują się nim przed nikim (!).** O ileby jakieś postronne osoby przyglądały się temu pochodowi, to obowiązkiem Djabłów jest nie zwracać na to żadnej uwagi i zachować swoją powagę. Jest to **reguła zwyczajna, od której (zależnie od okoliczności) można odstąpić (!).**

Marszałek ustawia pochód bardzo uroczyście, **w fioletowych rękawiczkach i sam niesie godło (totem) Piekła.** Podczas marszu gra orkiestra bez przerwy. W taki to sposób pochód dociera do ogniska Wielkiej Rady i okrąża go. Pierwszy siada Lucyper, za nim stoi chorąży, ze sztandarem, który powiewa nad głową Lucypera. Dokoła niego siadają wszyscy, którzy nieśli godła i insygnia, z wyjątkiem Marszałka.

Na Radzie obowiązuje specjalny marsz, prowadzi sam Lucyper, inni idą za nim według wzrostu i śpiewają.

Odznaką żałoby jest biała różyczka ze wstążki, włożona w lewą klapę marynarki, gdy się nosi mundur, różyczka przytwierdzona jest w kącie chusteczki.

Marszałek.

(Sędzia Baonu). Stoi on na straży kodeksu i ceremonjału. Przysługuje mu prawo noszenia „lenty“ takiej samej szerokości jak u Wicelucypera, lecz bez główki Djabła na piersiach. Zamiast niej nosi naszyty na „łencie“ zygzakowaty sznur czerwony i marszałkowską laskę. Odznaki „Marszałka“ są równocześnie **emblematem Piekła.** Marszałek zajmuje się wyłącznie sprawami Plemienia. Prostuje on wszystkie błędy Leśnych Djabłów. Ma on utrzymać kontakt **ze wszystkimi Djabłami rozrzuconymi po całym świecie i opiekować się nimi.** Inne obowiązki są wyszczególnione w kodeksie. Marszałek jest **opiekunem moralności wszystkich Djabłów.**

Kanclerz (pisarz).

Spełnia wszystkie obowiązki batalionowego pisarza, a ponadto powinien i musi **prowadzić kronikę (byle nie nudną, lecz ciekawą).** Pilnuje on archiwum L. D. Zestawia wszelkie pisma i odezwy czy to do jakichkolwiek **towarzystw, czy też instytucji, wzgl. czasopism,** celem poparcia interesów L. D.

Tajny radca.

Tytuł ten otrzymuje **Djabeł, który zna wszystkie tajemnice, zaś o faktach dowiaduje się jeszcze, zanim one zaistniały (!).** Prowadzi on **służbę wywiadowczą** na rzecz Leśnych Djabłów. Jego zadaniem jest donosić Przybocznej Radzie o każdym ruchu przyjaciół i nieprzyjaciół Leśnych Djabłów.

Najwyższem odznaczeniem jest **order „Lisiego ogona“.** Jest to **prawdziwy lisi ogon, który przyczepia się na końcu prawego ramienia** (odznaczonego) tak, by swobodnie zwisał nad prawą ręką. Order ten nadaje Lucyper po wysłuchaniu opinji całego Plemienia za wielkie zasługi około Plemienia, wzgl. całego Płasta. Odznaczeń takich może Lucyper nadać najwyżej trzy w ciągu jednego roku. Odznaczony nosi tytuł **„rycerza orderu lisiego ogona“.** Ustna, wzgl. pisemna pochwała, udzielona przez Lucypera, jest uważana również jako odznaczenie.

Mianuje nim Lucyper **Djabła, który nie przekracza wysokości 150 cm.** Obowiązkiem jego jest **mieć przytwierdzony z tyłu ogon.** Ogonowy kroczy zawsze i wszędzie na samym końcu, zamykając każdy pochód.

Lwowski eks-student aresztowany
za oszukańcze praktyki w Katowicach

DWAJ NIEBIESCY PTACY NA PODSTAWIE NIEISTNIEJĄCYCH DYPLOMÓW NAUKOWYCH DOKONYWALI SZANTAŻU NA UCZNIACH.

Lwów, 14. marca.

(—) Onegdaj wpadł w ręce katowickiej policji śledczej rzekomy **dr. phil. Józef Klug,** który odgrywał rolę przedstawiciela oddziału katowickiego, nieistniejącego **Związku Profesorów Gimnazjalnych w Bielsku.** Spólnik jego, występujący pod nazwiskiem **dra prof. Maksymiljana Nossiga** został również aresztowany.

Rzekomi **dr. Klug i prof. Nossig są międzynarodowymi rafinowanymi oszustami,** obaj karani ciężkiem więzieniem **za zbrodnię oszustwa** w Krakowie. Pod nazwiskiem dra Kluga kryje się **wykolejony student Oskar Auerbach,** dezerter, który bezprawnie przebywał w Polsce, a miano dra Nossiga nosi takisam wykolejony student, występujący jednak **pod swojem nazwiskiem. Nossig pochodzi ze Lwowa.**

Na podstawie nieprawnie przybranych tytułów udzielali oni na terenie Katowic **lekcji obcych języków.** Do jakiego stopnia dochodziły ich metody oszukańcze, świadczy to, że od frekwentantów, którzy u nich pobierali lekcje, a podczas kursu z jakichkolwiek powodów zrezygnowali z dalszej nauki, **wymuszano honorarja, określone w pisemnych umowach.** Auerbach vel dr. Klug odgrażał się nawet, że w razie nieuregulowania należności przez jednego z frekwentantów, **spowoduje jego zwolnienie z posady państwowej.**

—o—

Król Borys w Wiedniu.

Wiedeń, 13. marca. (Tel. G. P.) Bawi od kilku dni **król Bulgarji Borys** wraz ze swą siostrą Eudoksją. Król podróżuje incognito pod nazwiskiem **hr. Rylskiego.** Zamierza on ponownie starać się o rękę włoskiej księżniczki Giovanny. Rywalami króla mają być **król** Albanji **Achmed Zogu** i **b.** arcyksiążę austrjacki **Albrecht.**

Kochanek namówiony przez mściwą mężatkę zamordował swego poprzednika w trójkącie małżeńskim.

TAJEMNICA SKRYTOBÓJCZEGO MORDERSTWA POZOSTAŁA NIEWYJAŚNIONA

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w marcu.

(M) Sąd przysięgłych w Przemyślu przez 4 dni rozpatrywał ciekawą i tajemniczą sprawę mordu, dokonanego w Budomierzu pewnej nocy czerwcowej r. 1928 na osobie śpiącego śp. Seńka Zabrodnego. Zabrodny wróciwszy z wesela nieco podpity ułożył się do snu na podwórzu Fedka Seredy i we śnie o g. 1 w nocy **został zamordowany uderzeniem siekiery w głowę.**

Scenę mordu widziała przez okno żona Fedka Seredy, której się zdawało, że w sprawcy rozpoznała niejakiego Franciszka Frączkiewicza.

Tymczasem śledztwo potoczyło się inną drogą. Oto ujawniono, że Zaborodny był **dawniej kochankiem niejakiej Feśki Semerak,** kobiety zamężnej, która przed dwoma laty poróżniła się z nim i odtąd kilkakrotnie odgrażała się, że najmie kogoś do zgładzenia Zabrodnego a nawet obiecała za to 20 dolarów. Po Zabrodnym miała Feśka Semerak jeszcze dwóch innych kochanków, z których ostatnim był Michał Stelmach. Powstało więc podejrzenie, że to właśnie on z jej namowy popełnił morderstwo toporkiem, który nosił przy sobie jako gajowy.

Podejrzenie opierało się na tem, że bezpośrednio po morderstwie Stelmach zjawił się u Feśki zapewne w tym celu, by natychmiast zdać jej sprawę z czynu. Stelmach przez całą noc krytyczną włóczył się bez celu po wsi.

Tak więc oboje zasiedli na ławie oskarżonych, Michał Stelmach oskarżony o skrytobójcze morderstwo — Feśka Semerak o namowę do tego mordu.

W czasie rozprawy okazało się, że było więcej osób, przeciwko którym zwracało się podejrzenie o dokonanie tej zbrodni. I tak stwierdzono, że, na kilka godzin przed mordem, niejaki Ołeksa Semerak umówił się z braćmi, że tej nocy zamordują Zaborodnego. Dalej wyszło na jaw, że i **Frączkiewicz** odgrażał się zabiciem Zaborodnego. Frączkiewicz, którego stan umysłowy **budził wątpliwości** i który był badany przez psychjatrów, przyznał się nawet przed nimi, **że to on zabił Zaborodnego,** ale bagnetem. Lekarze wykluczyli jednak bagnet jako narzędzie zbrodni — i orzekli, że Frączkiewicz symuluje chorobę umysłową.

Tak więc mimo przesłuchania kilkudziesięciu świadków tajemnica sprawy nie została w **zupełności rozwiązana.**

Natomiast rozprawa rzuciła jaskrawy snop światła na niezdrowe stosunki obyczajowe panujące w niektórych wsiach.

Oboje oskarżeni wypierali się winy i jakiegokolwiek udziału w tej sprawie.

Punktem kulminacyjnym rozprawy było przesłuchanie świadka Franc. Frączkiewicza, którego z powodu ciążącego na nim podejrzenia na wniosek obrony niezaprzysiężono.

Frączkiewicz wypierał się wprawdzie czynu i starał się udowodnić swoje alibi, ale to mu się nie całkiem udało.

Z powodu wątpliwości co do osoby sprawcy przysięgli wydali werdykt uniewinniający, wskutek czego Trybunał oboje oskarżonych uwolnił. Rozprawie przewodniczył S. S. O. Krzewiński — oskarżał prokurator dr. Prochaska — bronili adwokaci dr. L. Landau i dr. A. Frim. Prokurator zgłosił od wyroku uwalniającego zażalenie nieważności.

Zakusy na odrobinę węgla opłacił straszną śmiercią.

TRAGICZNY ZGON ROBOTNIKA NA STACJI W BISKUPICACH.

Lwów, 14 marca.

(—) Na stacji kolejowej w Biskupicach obok Sambora zdarzył się wczoraj **nieszczęśliwy wypadek, zakończony tragiczną śmiercią nieostrożnego robotnika.** Na stacji tej zajęty był przy czyszczeniu śniegu robotnik **Teodor Hołdyk.** W pewnej chwili przejeżdżał przez stację pociąg węglowy. **Hołdyk łopatą usiłował grudy węgla strącić z wagonu na ziemię.** Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności łopata zaczepiła się o ściany wagonu a Hołdyk chcąc ją uwolnić **został odrzucony tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła następnego wagonu, które przejechały go na pół, powodując natychmiastową śmierć.**

Także Trockiści przybędą do Turcji.

RZĄD SOW. PŁACI ZA ICH POBYT.

Berlin, 13 marca. (Tel. G. P.) Dzienniki berlińskie przyneszą sensacyjną wiadomość z Konstantynopola, że rząd sowjecki zwrócił się do Turcji o udzielenie zezwolenia na **przyjazd 60 zwolennikom Trockiego do Turcji.** Rząd sowjecki miał zagwarantować **pokrycie kosztów całego pobytu** wysiedlonych trockistów, którzy mają mieć za miejsce zamieszkania **Sinope.**

Wywiad z ogolonym Trockim.

SOWJECKI EX-NAPOLEON CHCIAŁBY SIĘ KUROWAĆ W NIEMCZECH.

Konstantynopol, 13. marca. (Tel. G. P.) Korespondent Ag. Reutera uzyskał wywiad z Trockim. Trocki wyglądą zdrowo, jest jednak bardzo zmieniony, gdyż **zgolił swoje charakterystyczne wąsy i brodę.** Oświadczył, że pozostanie w Konstantynopolu, póki nie otrzyma zezwolenia na wyjazd gdzieindziej. Władze tureckie zapewniły go, że uważać go będą za cudzoziemskiego gościa, korzystającego z gościnności tureckiej. Trocki potwierdził, że pragnąłby zamieszkać w Niemczech w celu przeprowadzenia wraz z żoną kuracji.

Konstantynopol, 13. marca. (Tel. G. P.) Rząd turecki udzielił Trockiemu z rodziną pozwolenia na przebywanie w jednym z tutejszych hoteli. „Ikdan" donosi, że Trocki otrzymał już **zezwolenie na osiedlenie się w Berlinie, dokąd ma się udać z końcem marca.**

Olbrzymie kry na Renie

I GROŹBA KATASTROFALNEJ POWODZI.

Berlin, 13. marca. (Tel. G. P.) Kra, która ruszyła na Menie, wytworzyła olbrzymie zatory w okolicy śluzy Eichenheimu. **Olbrzymie bloki lodu, kilkudziesięciometrowej długości i półtorametrowej grubości,** zatarasowały łożysko Menu. Saperzy mają rozpocząć wysadzanie zatoru. Miasta Offenbach i Frankfurt są zagrożone powodzią.

W Wannemünde rosyjski łamacz lodów „Jermak" sprowadzony przez władze niemieckie, stara się uwolnić okręty, **unieruchomione w lodzie.** Komunikacja kolejowa między Niemcami a Danją została całkowicie przerwana.

POCIĄGI WCIĄŻ JESZCZE GRZĘZNĄ W ŚNIEGU.

Linje Tarnopol, Ławoczne i Borki-Grzymałów znów zamknięte.

Lwów, 14. marca.

Dyr. kolejowa informuje, że noc z dnia 12 na 13 bm. obfitowała w **niespodzianki,** wywołane zawieją śnieżną i zadymkami na niektórych odcinkach.

Pociąg nr. 1711 (osobowy stryjski), który wieczór wyjechał ze Lwowa **ugrzązł w śniegu pod Skniłowem** i dopiero w pół godziny mógł ruszyć w dalszą drogę. Pociąg nr. 244 idący z Równego do Lwowa stanął **z powodu zasp na odcinku między Rudą Poczajowską i Werbą** i dopiero po 1 i pół godzinie mógł ruszyć w dalszą drogę.

Dziś podjęto **ruch towarowy** na **odcinku Drohobycz-Stebnik. Ruch pasażerski na tej linji podjęty zostanie w dn. 14. hm.**

Natomiast musiano wstrzymać znowu — z powodu zawieji śnieżnych — ogólny ruch pociągów na linji Tarnopol - Zbaraż-Łanowce i Borki Wielkie-Grzymałów.

Spóźnienia pociągów w dniu 13 bm. doszły do 190 minut.

ZEROWA TEMPERATURA.

Dziś w całej Polsce o godz. 8 rano pochmurno i mglisto. Temperatura wynosiła w Warszawie —1 stopień, o godz. 10 rano w Warszawie plus 1 stopień, w Krakowie 1, w Wilnie 0, w Poznaniu 0, w Lublinie plus 1, w Białymstoku 0, w Brześciu 0, Bydgoszczy 0, Tarnopolu —1, Grudziądzu plus 1, Toruniu 0, Kaliszu, Cieszynie 0, w Przemyślu —2 stopni.

GDYNIA WOLNA OD LODÓW.

Gdynia, 13. marca. (Tel. G. P.) Wiatr zachodni odpędził prawie zupełnie krę lodową z Zatoki Gdyńskiej. Port rybacki pokryty jest tylko kruchą powłoką lodu. Należy przypuszczać, że przy obecnym stanie pogody ruch portowy stanie się wkrótce normalnym.

PRZYMUS UBEZPIECZENIA DOBYTKU ROLNEGO.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) Ogłoszone zostało rozporządzenie w **sprawie przymusu ubezpieczenia od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, przymusu ubezpieczenia żywego inwentarza** od wypadków śmierci oraz ubezpieczenia plonów od gradobicia.

USTAWY NOTARJALNE.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja prawnicza przyjęła rządowy projekt ustawy o taksie notarjalnej oraz rezolucje, wzywające Rząd do wydania rozporządzenia o szacunku prawnym rzeczy nieruchomych oraz projekt ustawy **o organizacji notarjatu.**

ŚMIERTELNY KONIEC PRÓBY POBICIA REKORDU.

Londyn, 13 marca. (Tel. G. P.) Donoszą z Dayton Beath na Florydzie, że znany automobilista Bible, który zamierzał pobić angielski rekord szybkości maj. Segrave, jadąc z szybkością około 325 km. na godzinę, rozbił samochód i **zabił się na miejscu.**

27 GÓRNIKÓW ZABITYCH.

Moskwa, 13. marca. (Tel. G. P.) W kopalni „Mary" w zagłębiu donieckiem oberwała się winda przewożąca górników i spadła w głąb szybu. **27 osób zostało zabitych.**

Wystawa premij Konkursu „Gazety Por."

jest pierwszorzędną sensacją Lwowa.

TŁUMY PUBLICZNOŚCI GROMADZĄ SIĘ PRZED WYSTAWĄ CUKIERNI ZALESKIEGO PRZY UL. AKADEMICKIEJ, WYRAŻAJĄC SWÓJ PODZIW DLA WSPANIAŁYCH EKSPONATÓW, PRZEZNACZONYCH DO ROZLOSOWANIA W TURNIEJU O NAGRODĘ KONKURSOWĄ.

Lwów, 14. marca.

(=) Sensacją dnia wczorajszego we Lwowie była

wystawa cukierni Zaleskiego,

gdzie w gustownym układzie zostały wystawione na widok publiczny **cenne premje konkursu wiosennego „Gazety Porannej" i „Kwiatu śnieżnego".**

Przez dzień cały tłumy publiczności gromadziły się przed wystawą, oglądając eksponaty i nie szczędząc

wyrazów szczerego podziwu

dla tych zaiste książęcych premij, jakie firma Wilhelm Seifert ofiarowała dla zwolenników swojego znakomitego preparatu „Neige de Fleurs" i Czytelników „Gazety Porannej", którzy wezmą udział w naszym wielkim konkursie wiosennym.

Szczególniejszy podziw wzbudzał **piękny złoty zegarek damski z branzoletą na rękę, przeznaczony na pierwszą premję naszego wielkiego konkursu.**

Niemniejsze uznanie zyskały inne eksponaty, a w pierwszej linji **wspaniała kaseta, zawierająca ćwierć tuzina nakrycia stołowego z prawdziwego srebra i podobna do niej, druga kaseta, zawierająca ćwierć tuzina posrebrzanego nakrycia stołowego w równie wytwornem wydaniu.**

Pożądliwe spojrzenia kierował świat męski na **piękny srebrny zegarek męski oryginalnej marki „Omega".**

Zainteresowaniem obu płci cieszą się **cztery wspaniałe kasety do manicure w ozdobnem jedwabnem wykończeniu i z wykwintnemi instrumentami.**

Nader efektownie wygląda również ozdobny **flakon, zawierający 1 litr wody kolońskiej,** o zachwycającym zapachu kwiatowym, znanym wszystkim, którzy są odbiorcami wytwornej perfumerji firmy „Neige de Fleurs". Nakoniec jedenasta premja: **3 flaszeczki perfumy najszlachetniejszej jakości i dwunasta 6 tub znakomitego kremu „Neige de Fleurs"** uzupełniają tę nader interesującą wystawę.

Wystawa premij konkursu wiosennego „Gazety Porannej" i „Kwiatu śnieżnego", pobudziła tem żywsze

zainteresowanie Lwowian

dla tej nowej niespodzianki, przygotowanej przez nasze Wydawnictwo dla Czytelników i Przyjaciół naszego pisma. Stwierdzenie naoczne bowiem przekonywa wszystkich, że **rzeczywistość przewyższa znacznie pisemne zapowiedzi korzyści, jakie przedstawia wzięcie udziału w naszym konkursie wiosennym.**

Dzięki temu naocznemu stwierdzeniu we wszystkich perfumerjach i sklepach kosmetycznych naszego miasta **panuje żywy popyt za kremem „Neige de Fleurs"** w nowych tubach podwójnej objętości, zawierających — jak wiadomo —

rewersy premjowe,

których posiadanie stanowi pierwszą część uprawnienia do wzięcia udziału w naszym konkursie. Drugim warunkiem konkursu jest

wycięcie dziesięciu kuponów,

które już w najbliższych dniach ukażą się w „Gazecie Porannej".

Dwa rewersy premjowe „Neige de Fleurs" i 10 kuponów, wyciętych sukcesywnie z „Gazety Porannej" należy w terminie, który zostanie w swoim czasie ogłoszony, nadesłać wraz z dokładnym swoim adresem do redakcji „Gazety Porannej".

Po zamknięciu terminu nadsyłania kuponów nastąpi w lokalu naszej redakcji, w obecności notarjusza, **rozlosowanie dwunastu wyżej wymienionych cennych premij.**

Kto jeszcze nie widział tych wspaniałych eksponatów, niechaj spieszy na ul. Akademicką i dołączy się do grupy publiczności, podziwiającej te prawdziwie piękne i wytworne przedmioty. Dziś już panuje we Lwowie jedno tylko zdanie, że **firma Wilhelm Seifert ofiarowaniem tak cennych premij dla Zwolenników i Zwolenniczek swoich pierwszorzędnych fabrykatów, a w pierwszej linji nieprześcignionego w dobroci kremu „Neige de Fleurs" stanęła na wyżynie prawdziwie europejskiej, co przynosi jej prawdziwy zaszczyt.**

Czytelnicy „Gazety Porannej" i Zwolennicy znakomitego kremu „Neige de Fleurs", śpieszcie wszyscy w szranki turniejowe naszego konkursu, a dwunastu szczęśliwcom przypadną w udziale wysokowartościowe nagrody.

Sukienki dziecięce.

BISKUP O MORALNEJ ODZIEŻY DLA DZIECI.

Haga, w marcu.

(=) Biskup holenderski Hertogenbosch wydał niedawno list pasterski w sprawie odzieży. Zajął się zwłaszcza małemi dziećmi.

„Wielu katolickich rodziców — oświadczył m. i. biskup — posyła dzieci do niższych szkół męskich i żeńskich oraz ogródków dziecięcych w odzieży, która u samych dzieci, jak i u otoczenia zabija wszelkie uczucie wstydu oraz nawet u widzów może pobudzić

zgubną chuć zmysłową.

Dlatego żądamy jak najkategoryczniej, aby odziewano odłąd dzieci w **odpowiedni sposób.** A więc pończochy mają być nieprzeźroczyste, sukienki sięgać **poniżej kolan,** a u góry nie **posiadać większego wycięcia i krótkich rękawów.** Również ubranie chłopców nie powinno być zbyt kuse".

Za rzemienie zawisł na rzemieniu.

Czerniowce, w marcu.

(m) Dziwne są nieraz przyczyny, pchające samobójców w objęcia śmierci. Rządowy inżynier powiatowy w Soroka (Bukowina) Edward Koch, kierujący budową drogi, miał niedawno wielkie zmartwienie: Oto nieznani sprawcy skradli **kilka pasów transmisyjnych.** Ambitny inżynier, nie mogąc strawić tego, że jako odpowiedzialny za materjał będzie musiał odpowiadać przed władzą, powiesił się na rzemieniu, umocowanym do haka w powale.

Dodać należy, że strata zrządzona przez kradzież, nie była znów tak wysoka, żeby warto było dla niej poświęcić życie.

Podania o zaliczenie lat służby kolejarzy.

Lwów, 14 marca.

Ponieważ sposób opublikowania rozporządzenia o podaniach o zaliczenie **lat służby pracowników stałodziennych** był taki, że ewent. petentom pozostało nieraz po dwa zaledwie tygodnie na zebranie dowodów oraz wystosowanie podań, przeto interesowani wystąpili do Min. Komun. o **przedłużenie tego go terminu do dnia 31 marca br.**

Równocześnie wystąpiono także z wnioskiem o rozszerzenie prawa do ubiegania się o zaliczenie tych lat służby także na tych pracowników stałodziennych, którzy wstąpili na P. K. P. **po dniu 1 października 1920 roku** ponieważ wymaga tego logika i słuszność.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

FEJLETON „GAZ. POR." z 15. III. 1929.

EM. EMANDI.

Miłość Józefa Franty

Życie Józefa Franty było beznadziejnie smutne. Było to życie człowieka, chodzącego westchnieniami po gwiazdach, o pustym żołądku i w wytartych, litość wzbudzających trzewikach. Smutek, jakim przepojone było życie Józefa Franty był objawem dziedzicznym. Mieścił się on w schedzie, którą pozostawił mu ojciec, sławny w swoim czasie na całe miasto Ambroży Franta, cukiernik i „fabrykant" miodowych pierników. Ten to Ambroży Franta, człowiek o niepośledniej prawości ducha i poczynań, rozmiłowany bezgranicznie w swoim zawodzie, wypiekał swoje pierniki aż do 55-tego roku swego życia, zapominając o sobie, kobietach i innych podobnych nieszczęściach. Djabeł chciał, że idąc pewnej niedzieli ulicą, wyratował Ambroży Franta jakąś niewiastę z pod kół nadjeżdżającego samochodu. To go zgubiło. Doszczętnie. W roztargnieniu i przez omyłkę niemiłosiernego losu, pojął tę niewiastę za żonę. Od tego czasu zmalały pierniki, zmalała pogoda ducha pana Ambrożego i nie doczekawszy się nawet narodzin poczętego syna — umarł ze smutku.

Tak to Józef Franta, syn Ambrożego, chodził po świecie z dziedzictwem swojem smutnem, z rozmarzonemi oczyma i myślami, latającemi na skrzydłach melancholijnej, nieokreślonem pragnieniem chorej duszy. Mając lat osiemnaście, zakochał się po raz pierwszy. Miłość ta trwała niespełna dwa miesiące. Dwa miesiące błękitnych snów i marzeń, dwa miesiące nieskończonych udręczeń, mąk i pragnień. Dziewczyna była piękna i świeża, pachniała wiosną i fiołkami. Dwa miesiące chodził za nią Józef Franta krok w krok i tyleż trwało, zanim zdołał przemóc w sobie gorącą falę trwogi, drżeń i niepojętej wstydliwości, aby przemówić do niej po raz pierwszy. A kiedy przemówił — stracił wszystko. Zabiła go wyniosłością swoich pięknych oczu, uśmierciła majestatem dumnej, niedostępnej swej piękności. Na drżące, trwogą niewyraźne, pełne śmiertelnych poświęceń słowa Józefa Franty, syknęła królewskiemi usty:

— Jak pan śmie!

Józef Franta nie umarł wtedy. Jakkolwiek choroba, w jaką wówczas wpadł, była ciężka i groźna, wydrapał się z niej rychło. Zmarniał jeno na ciele nieco. Oczy jego, któremi zwykł przedtem błądzić po dalekich, bezkresnych horyzontach, świeciły więcej blaskiem wewnętrznym, jako, że pokarm dla nich czerpał ze źródeł chorej, srodze dotkniętej, jednak nie całkiem jeszcze złamanej duszy.

W trzy lata później otrzymał Józef Franta nikłą posadę w jakowymś urzędzie państwowym. W fakcie tym nie byłoby nic godnego uwagi, gdyby nie to, że stał się on przyczyną nowych walk i zmagań serca Józefa Franty. Ledwie bowiem zdołał się przyzwyczaić do nowego, dotychczas nieznanego mu trybu życia, do aktów zżółkłych i wilgocią tchnących, do zgryźliwych uśmiechów swoich kolegów po piórze, do ukłonów pełnych perfidnego uniżenia — stracił znowu władzę nad biegiem swoich uczuć. Zakochał się po raz drugi. A to w koleżance biurowej. Była to miłość inna — o! — inna, aniżeli pierwsza. Nie spadła ona tym razem na niego nagle, nie ogłuszyła obuchem gwałtownym, lecz wzięła go ona powoli a pewnie, z każdym dniem mocniej, silniej, owinęła i ścisnęła niewidzialnym a stalowym pierścieniem i położyła go wreszcie na obie wątłe, wychudłe łopatki.

Dziewczyna nie była pięknością, ani nie pachniała fiołkami. Nie miała też błękitów w oczach, ani uśmiechu, którego czar zdolny byłby przyprawić kogoś o utratę zmysłów. Piękno tej dziewczyny leżało gdzieindziej. Była mądrą. Dla Józefa Franty była owa dziewica bożyszczem wiedzy i królową rozumu. Nie z ciała zrodzona była ta miłość, lecz z mózgu. Józef Franta pokochał całą siłą swego wrażliwego serca i całą mocą swej subtelnej duszy — kobietę rozumną. Lecz i ta miłość skończyła się tragicznie. W prostocie swojej szczerej, nie zepsutej natury, opanowany przytem gorączką niemego uwielbienia, nie widział i nie czuł Józef Franta, że cały urząd, wszystko dokoła haniebnie drwiło z niego i wyśmiewając go bezlitośnie, rzucano przenajświętsze jego uczucia na pastwę bezwstydnych szyderstw i złośliwych plotek. Skończyło się na tem, że obrażona w swej godności dziewica rzuciła mu w obecności wszystkich:

— Dureń bezczelny!

Nie umarł wówczas również Józef Franta. W pierwszej chwili pociemniało mu tylko w oczach. Zaś w kilka dni później — wyleciał z urzędu.

Jesień była dżdżysta i paskudnie chłodna. Wyczytawszy (po raz setny) w „Głosie" o wolnej posadzie pisarczyka, biegł Józef Franta co tchu starczyło na oznaczone w ogłoszeniu miejsce. Biegł w tem przekonaniu, że przybędzie, jak zwykle — ostatni, że zapukawszy trwożnie do drzwi danego chlebodawcy, spotka się z tyle razy słyszaną lekceważącą odmową lub lakonicznem: zajęte. Tym razem było inaczej. Posada była wolna i natychmiast do objęcia. Chlebodawca był sobie zwykły, skromny intelektem człowiek i choć atletycznie zbudowany, zdawał się mieć serce dziecka — dobre i tkliwe.

— Podoba mi się pan, panie...

— Franta.

— Tak jest, panie Franta. Roboty jest mało. Ot, tylko kilka godzin dziennie. Zresztą — zaraz przyjdzie córka — wszystko panu wytłumaczy.

Ścisnął przytem Francie tak mocno rękę, że ten ostatni, połknąwszy ostatek śliny w gardle, zbielał z bolu.

Franta czekał. Siadł na jakowemś

Dziewczyna z poderżniętem gardłem.

STRASZLIWA ZBRODNIA. — PROBLEMATYCZNA EGZYSTENCJA PODUPADŁEGO DEKADENTA. — TAJEMNICZE KRZYKI. — SŁUSZNE PODEJRZENIE. — NAGA DZIEWCZYNA W KAŁUŻY KRWI. — NIEPRAWDOPODOBNE ZEZNANIA ZBRODNIARZA.

Wiedeń, w marcu.

(=) Wczoraj w godzinach porannych dokonano w starym domu przy ul. Weihburg

straszliwej zbrodni.

37-letni mężczyzna zwabił do swego mieszkania **młodą dziewczynę i przerżnął jej nożem gardło.** Jakkolwiek sprawa nie jest narazie dokładnie wyjaśniona, nie ulega wątpliwości, że chodzi tutaj o **dobrze obmyślaną zbrodnię podupadłego dekadenta.** Młoda dziewczyna, która ciężko ranna leży na klinice, zawdzięcza życie tylko **szybkiej pomocy lekarskiej.** Sprawca straszliwego czynu jeszcze w godzinach porannych **zgłosił się na policji.** O niesamowitym tym wypadku dowiadujemy się następujących szczegółów:

37-letni Ryszard Singre mieszka od dłuższego czasu przy ul. Weihburg 21, na pierwszem piętrze, w mieszkaniu **złożonem z dwóch pokoji.** Prowadził on **egzystencję bardzo problematyczną.** — Szyld firmowy, umieszczony na bramie głosi, że jest on fabrykantem bielizny. Według zeznania jednak innych lokatorów przez dłuższy czas nie zajmował się on niczem **i żył z podejrzanych dochodów.** Singer był dwukrotnie żonaty. Obie żony porzuciły go jednak po krótkim czasie, ponieważ nie mogły z nim wytrzymać. Według zgodnego zeznania lokatorów, Singer

prowadził życie rozpustne.

Prawie co nocy powracał do domu z jakąś dziewczyną i często słyszano donośne okrzyki, **rozlegające się z jego mieszkania.** Dziewczęta przychodziły często do dozorczyni i opowiadały jej, że Singer zamiast przyobiecanej zapłaty, **jeszcze zabierał im pieniądze.**

Wczoraj około 8 rano usłyszała właścicielka kamienicy, **p. Henrietta Efron głos kobiecy, wołający o pomoc.** Pobiegła do mieszkania Singera i spotkała go na schodach. Zdawał się przychodzić z ulicy. Na pytanie p. Efron, odpowiedział Singer stanowczo, że w **jego mieszkaniu niema nikogo.** Gdy jednak kobieta upierała się przy swojem, zaprosił ją, aby sama naocznie się przekonała. Zaprowadził p. Efron do pierwszego pokoju mieszkania. **„Widzi pani — rzekł — że u mnie niema nikogo!“** Gdy jednak p. Efron zażądała aby ją zaprowadził do przyległego pokoju, oświadczył jej Singer, że **tam panuje nieład.** To utwierdziło gospodynię w podejrzeniu.

Pobiegła na policję, której przedstawiciele zjawili się niebawem. Drzwi mieszkania były zamknięte i musiano je wyłamać. W pierwszym pokoju panował **wielki nieład.** Na stole leżały części garderoby męskiej i kobiecej, łóżko było w nieporządku i okazywało ślady krwi. Również drzwi przyległego pokoju musiano wyłamać. Obecnym przedstawił się

straszliwy widok.

W olbrzymiej kałuży krwi leżała **zupełnie naga dziewczyna,** posiadająca na szyji **potworną wprost ranę.** Nie straciła ona przytomności, lecz nie mogła wymówić ani słowa. Na kartce papieru napisała tylko: **„Zostałam tutaj zwabiona, przecięto mi gardło!“** Tymczasem przybyła stacja ratunkowa i lekarz inspekcyjny udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy. Następnie przewieziono ją na klinikę i poddano ciężkiej operacji. Okazało się, że nieszczęśliwej zbrodniarz **przeciął tchawicę, a częściowo również przełyk.** Dzięki szybkiej pomocy stacji ratunkowej uchroniono ją przed upływem krwi, tak, że lekarze mają nadzieję uratować jej życie.

Policja stwierdziła natychmiast **tożsamość dziewczyny.** Jest to 18-to letnia córka emeryta, **Gemma Mathias,** manikurzystka, mieszkająca u matki w X. okręgu przy ul. **Queller 11.** Ustalono, że bawiła ona poprzedniego dnia do godz. 5-tej u przyjaciółki, którą następnie opuściła. Tymczasem zjawił się na policji zbrodniarz i złożył zeznania. Usiłował straszny czyn wytłumaczyć

afektywnem uniesieniem nerwowem.

Przedwczoraj poznał dziewczynę na ulicy. Piękna czarnowłosa dziewczy na bardzo mu się podobała, zwłaszcza, że kilkakrotnie **za nim się obróciła.** Zaproponował jej, aby **poszła z nim do kawiarni.** Jakkolwiek nie miał pieniędzy, obiecał jej

100 szylingów,

jeżeli uda się do jego mieszkania. Tutaj zażądała ona najpierw pieniędzy, a gdy Singre ich nie wręczył, zachowała się wobec niego z rezerwą. Z tego **powstała sprzeczka,** zakończona wreszcie tem, że dziewczyna **chwyciła nóż, leżący na gazometrze.** Singer wyrwał jej nóż, a wówczas dziewczyna

zaczęła wzywać pomocy.

Singer zawlókł ją do przyległego pokoju, aby ją **„uspokoić“.** Tutaj, **sam nie wiedząc co czyni, przeciął gardło nieszczęśliwej“...**

To tłómaczenie wydaje się **bardzo nieprawdopodobne.** Wszak Singer skrępował sznurem swej ofierze ręce i nogi, aby potem

dokonać straszliwego czynu.

Sprawy nie można narazie dokładnie wyjaśnić, gdyż dziewczyna **nie może złożyć zeznań...**

Ulica 545-u lekarzy.

IDĘ NA ULICĘ HARLEYA. — SPECJALNE DOMY LEKARSKIE. — ULICA STRACONYCH NADZIEJI.

Londyn, w marcu.

(=). Londyn ma **niezwykłą specjalność,** której cudzoziemcy, zwiedzający miasto, **zwykle nie znają.** Gdy Londyńczyk chce zasięgnąć porady u lekarza, zapytany, dokąd idzie — odpowiada niemal zawsze:

— Idę na ulicę Harley'a!

To znaczy, że ma udać się do lekarza. Harley-Street jest to bowiem **ulica lekarzy,** których tam mieszka obecnie **aż 545-ciu.** Na całej długiej ulicy niema domu, na którym nie pyszniłoby się dumnie **kilka tabliczek,** opatrzonych nazwiskami lekarzy.

Jak w wielkich miastach istnieją domy biurowe — tak w Londynie istnieją

domy lekarskie.

Każdy doktór posiada jeden pokój. Wszystkie inne ubikacje, a nawet poczekalnia, **są wspólne.** Poczekalnia mieści się zwykle **na parterze.** Często zdarza się, że jeden lub dwa pokoje konsultacyjne **pozostają wolne.** Wynajmują je lekarze, nie cieszący się zbyt obszerną klijentelą, **na dwa lub trzy dni w tygodniu.** Jeżeli zatem lekarz londyński zawiadamia pacjenta, że może go przyjąć

dopiero za kilka dni,

w określonej porze — nie oznacza to, że lekarz posiada ogromnie liczną klijentelę, lecz wprost — **przeciwnie!**

W kołach lekarskich nazywają ulicą Harley'a także

„Ulicą straconych nadziei“.

Ta nazwa jest łatwa do zrozumienia: 545-ciu lekarzy, choćby najlepszych, skupionych na jednej ulicy — **to trochę za dużo!**

—o—

Odgryzł żonie nos!

PONIEWAŻ ŻĄDAŁA STANOWCZO ROZWODU.

Bukareszt, w marcu.

(=) Joan Constantinescu ma od być karę **kilkuletniego więzienia.** Wobec tego jego żona, nie mająca zamiaru tak długo czekać na jego powrót, wdrożyła

kroki rozwodowe.

Przed rozpoczęciem rozprawy rozwodowej przystąpił mąż do żony, ujął ją silnie w ramiona i zanim obecni mogli temu przeszkodzić, **odgryzł jej znaczną część nosa.** Następnie z kamiennym spokojem wyjął z ust okrwawiony kawałek nosa i **schował go do kieszeni.** Musiano mu przemocą odebrać to straszliwe **corpus delicti.**

Rozprawa rozwodowa musiała oczywiście zostać odroczona...

—o—

wyhuśtanem krześle i podziwiał straszny w kolorach obraz, wiszący na ścianie. W pokoju, w którym się znajdował, było mało mebli. Zaledwie jakieś mocno zużyte biurko, trzy krzesła, pozatem jeszcze jakieś dwa, niewyraźne swem obliczem graty.

Do pokoju weszła młoda, pulchna w formie niewiasta. Popatrzyła na Józefa Frantę jednem okiem. Tak się przynajmniej Francie zdawało. Ona, czy nie ona — myślał.

— Czy to pan? — zapytała dziwnie piskliwym głosem.

— Jestem Franta. Józef Franta.

Niewiasta otworzyła drugie oko. Patrzyła uważnie na młodego człowieka.

— Czy to pan? — powtórzyła.

— Tak, ja.

— Gdzie pan dotychczas pracował? — zapytała, przymykając znowu jedno oko.

Józef Franta nie lubiał opowiadać o sobie. Wstydził się swojej biurokratycznej przeszłości, wogóle czuł wstręt do zwierzeń, dotyczących jego osoby. Namyśliwszy się przez chwilę, otworzył usta, by odpowiedzieć wreszcie na pytanie, nie zdążył jednak wymówić słowa, bo zagadnęła go nagle:

— Ile pan ma lat?

— Dwadzieścia dwa.

Odpowiedź ta musiała niewiastę bardzo wzruszyć, gdyż przymknęła całkiem oczy i zbladła. Józef Franta stał smutny i miętosił kapelusz w rękach.

— Barska jestem — przedstawiła mu się nagle niewiasta. Tatusiowi bardzo się pan podoba, więc nie widzę powodu, dlaczego nie miałby pan zaraz zasiąść do pracy.

Okazało się, że Barski handlował skórami świeżo ubijanych krów i wołów. Interes szedł świetnie. Trzeba było na gwałt pomocy w prostych acz liczebnie dużych rachunkach. Z początku brała się do nich nadobna córka — Klarusia. Snać jednak musiał być słaby fundament jej edukacyjnego zasobu, gdyż nietylko że nie dała rady sprawie, ale ją srodze poplątala i zaniedbała.

Dla Józefa Franty rozpoczęły się dni rzetelnej pracy. Z początku szło wszystko gładko. Aż przyszedł dzień. W dniu tym Józef Franta był wyjątkowo bardziej smutny. Zima była wtedy na świecie, zima bezśnieżna, jednak w ostre mrozy ścięła. Głucho, pusto i smutno było wokół duszy Józefa Franty. Zaczęło się zaraz z rana. Przyszedł Barski. Zły był, bo trącił nogą krzesło w kąt. Wreszcie rzekł:

— Panie łaskawy. Tak dalej iść nie może! Rozumie pan?

Józef Franta popatrzył na niego oczyma swojej smutnej, niewinnej duszy

— Albo, albo — ciągnął dalej Barski — rozumie pan?

Nie. Franta nie rozumiał. Patrzył dalej na Barskiego, który był już kopnął drugie krzesło w kąt pokoju.

— Czego on odemnie chce, ten niedźwiedź — myślał Franta w pokorze swego ducha.

Barski stanął przed Frantą.

— Panie Franta! Wyrządził pan Klarusi straszną krzywdę, rozumie pan? I dlatego — albo, albo!

Objemą rękami wstrząsnął oniemiałym ze zdziwienia Frantą. I roześmiał się nagle.

— Ha, ha! Pan ma dobry gust, panie Józefie! Niechże pana kule biją! Ha, ha, ha! — roześmiał się już na dobre i ściskając biednego, wystraszonego pana Józefa, dorzucił:

— No, no — pogadajcie sobie sami. Niech wam będzie na zdrowie.

I wyszedł prędko. W Józefie Francie płakała w tym dniu dusza jak nigdy.

Rzucając mu się na szyję, pytała go Klarusia:

— Powiedz mnie, mój drogi — czy kochałeś kogoś przedemną?

— Tak. Dwa razy — odrzekł Franta nawpół nieprzytomny.

— Dwa razy?... — szepnęła, tuląc się do niego gorąco. Przymknęła jedno oko.

— Mów, mów kochanie — prosiła dalej szeptem Klarusia, przymykając w omdleniu drugie oko.

— Pierwszy raz kochałem... bo była bardzo, bardzo piękną...

— A drugi...?

— ...bo była mądrą — rzekł cicho Franta.

— No, a teraz? Mów, mów, Józieńku!

W Józefie Francie zamierała dusza z bólu i smutku

— Z miłości...

Zamknęła mu pocałunkiem usta.

Zgon rumuńskiego Metuzalema.

Bukareszt, w marcu.

(m) W rumuńskiej miejscowości Caral zmarł onegdaj handlarz owoców Radu Merazul liczący 120 **lat życia.** Jeszcze przed rokiem ten najstarszy Rumun uprawiał swój zawód przekupnia owoców i jarzyny. Dopiero atak paraliżu ściął go z nóg i uniemożliwił zarobkowanie. Po roku cierpień 120-letni starzec pożegnał niezwykle długie życie.

—o—

Romans niezwykłego arcydzieła sztuki.

JEDEN Z NAJCENNIEJSZYCH SKARBÓW SZTUKI ANTYCZNEJ. — ARCYDZIEŁO RÓWNIE SŁAWNE, JAK WENUS MILOŃSKA. — ROMANTYCZNE DZIEJE PIĘKNEJ WAZY. — SPORY UCZONYCH. — WESELE PELEUSA I TETYDY. — FATALNA KATASTROFA. — WAZA, KTÓREJ WARTOŚĆ WYNOSI 5 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Lwów, 14. marca.

(=). Waza portlandzka, jeden **z największych i najcenniejszych skarbów,** które znajdują się w posiadaniu londyńskiego British Museum, ma obecnie **zostać sprzedana.** Ponieważ to niezwykłe arcydzieło starożytnego artystycznego przemysłu szklanego znajduje się w Muzeum Brytyjskiem **od 119 lat** i podziwiane jest **przez miljony ciekawych** — istniało ogólne przekonanie, że **należy ono do muzeum.** Tak jednak nie jest. Waza owa jest bowiem tylko

depozytem,

powierzonym muzeum przez **księcia Portlandu.** Ten magnat znajduje się obecnie **w trudnem położeniu materjalnem** i postanowił wazę sprzedać za **pięć miljonów złotych** pewnemu Amerykaninowi...

Oryginalna waza, wysoka na **25 centymetrów,** a której **ciemno-niebieskie** przeźroczyste tło powleczone jest **białą emalją** i ozdobione **pięknemi płaskorzeźbami,** przeżyła już

bardzo romantyczne losy.

Nie znamy dokładnie roku jej odkrycia. Było to za rządów papieża **Urbana VIII.,** a więc w latach **1623-1644.** Znaleziono ją wówczas w odległości pięciu kilometrów od Rzymu w pewnym rozkopanym pagórku. Była napełniona **popiołem...** Została tam umieszczona — jak to można było sądzić ze znajdującego się na niej napisu — **w 235 po nar. Chr.** i zawierała prawdopodobnie

prochy cesarza Aleksandra Sowera i jego matki Masamei.

Odtąd przeszło wiek przebywała wśród skarbów pałacu **Barberinich w Rzymie...**

Około roku 1776 rodzina ta z powodu trudności finansowych musiała pozbyć się m. i. także tej wazy, która przeszła w ręce znanego kolekcjonera **Sir Williama Hamiltona,** męża sławnej lady Hamilton, a później dostała się **pięknej księżnej Portlandu.** Po jej śmierci skarby założonego przez nią muzeum portlandzkiego rozprószyły się; waza miała zostać

sprzedana na licytacji.

Ponieważ dawano za nią cenę zbyt niską, pozostała w posiadaniu rodziny aż do chwili, w której książę Portlandu umieścił ją **w r. 1810 w Muzeum Brytyjskiem...**

Już wówczas jej sława rozeszła się po całym świecie, gdyż należy ona do **arcydzieł świata starożytnego,** któremi nauka najwięcej się zajmowała. Pisano o niej równie wiele co o **Wenerze milońskiej.** Przedewszystkiem sprzeczano się

o materjał,

z którego została sporządzona i wymieniano najrozmaitsze kamienie szlachetne, jak **chalcedon, sardonika i achat...** Dopiero **hrabia Caylus** wyraził przypuszczenie, że jest ona — **ze szkła!** Również sprzeczano się o **treść istniejących na niej płaskorzeźb.** Winckelman orzekł w r. 1756, że to fragment

wesela Peleusza i Tetydy,

co znalazło ogólną aprobatę.

O tem, że waza jest rzeczywiście ze szkła, dowiodła **katastrofa,** która miała zagrozić jej istnieniu. 7-go lutego 1845 przybył jakiś starszy pan do Muzeum Brytyjskiego, gdzie waza znajdowała się **za oszkloną witryną.** Kamieniem stłukł witrynę i wazę na **liczne czerepy.** Okazało się, że zbrodniarz jest **warjatem** i nazywa się **William Lloyd.** Wazę kunsztownie wówczas **zrekonstruowano** tak, że ani znaku niema owego **fatalnego uszkodzenia.**

W handlu kursują **liczne kopje tego wspaniałego arcydzieła...**

Kwalifikacje pruskiego „pedagoga"

CO SZKOŁA, TO NIE STAJNIA WOJSKOWA..

Berlin, w marcu.

(c) Jedno z pruskich gimnazjów rozpisało konkurs na stanowisko intendenta szkoły i połączonej z nią bursy. Wśród licznych zgłoszeń znalazła się również „oferta" byłego cesarskiego rotmistrza. Jako świadectwo kwalifikacyjne przedstawił on następujący dokument:

— „Rotmistrzowi N. N. na jego własne żądanie chętnie poświadcza się, iż jako **kierownik furażowania stajni, wywiązał się** z zadania bez zarzutu i stajnię zawsze w największym porządku utrzymywał. Można spodziewać się iż na podobnym stanowisku w przyszłości również bez zarzutu pracować będzie".

Dyrektor gimnazjum był republikaninem, to też dał owo zgłoszenie dziennikom, a prasa przedrukowała je skwapliwie celem ośmieszenia dawnych junkrów pruskich.

Ostatecznie jednak rotmistrz dobrze na tem wyszedł, gdyż dyrektor pragnąc osłodzić mu skutki swej niedyskrecji, przyjął go **w charakterze intendenta.**

„Ady, żono, masz już dosyć?"

REMINISCENCJA Z KLASYCZNEJ POEZJI NA TEMAT „GOLONO-STRZYŻONO".

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w marcu.

(e) Znana jest powszechnie Mickiewicza poetycka przypowiastka p. t. „Golono - strzyżono", o zaciętym Mazurze z pod Zgierza i jego upartej żonie. Zginęła im suka, a gdy po pewnym czasie wróciła — była w szpetnym stanie, bo strzyżona, czy też ogolona. Otóż na tle tem wywiązał się zacięty spór, bo Mazur twierdził, że sukę golono, żona że strzyżono. Wreszcie chłop rozwścieczony pchnął babę do sadzawki, ale ta

„w przedśmiertelnej walce
„wytknąwszy z wody dwa palce
„mężowi pod nosem strzyże".

Fantazja poety znalazła niedawno urzeczywistnienie: Oto Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrzył **niepowszedni proces włościanina Piotra Zowczyka,** oskarżonego o **niecodzienne przestępstwo: rozmyślnego pozostawienia swej żony w niebezpieczeństwie.**

Zowczyk usiłował zmusić żonę do zakończenia na jego korzyść spraw posagowych, na co jednak kobieta zgodzić się nie chciała. — Wreszcie Zowczyk sięgnął do gwałtowniejszego środka. **Zaciągnął żonę do studni i wrzucił ją do wody.** Nie było tej wody wiele tak, że Zowczykowa nie mogła utonąć, ale całem ciałem, prócz głowy zanurzona była w wodzie. Głębokie ocembrowanie tłumiło krzyki nieszczęśliwej. Zowczyk od czasu do czasu zaglądał do studni zapytując małżonkę, czy ma już dosyć. Uparta niewiasta jednak nie chciała ustąpić. Krzyczała tylko w niebogłosy ale daleka była od kompromisów.

Wyratowali ją sąsiedzi, którzy spuściwszy drabinę, wydostali nieboraczkę z wody.

Rozgoryczona kobieta wystąpiła przeciw mężowi na drogę sądową. Zowczyka oskarżono początkowo o **usiłowanie zabójstwa.** Sąd okręgowy skazał go na półtora roku więzienia za pozostawienie żony w niebezpieczeństwie. Sąd apelacyjny **wyrok ten zatwierdził.**

Zwarjowany Kalewipoeg.

SYN TYTANA KALEWA CHCIAŁ WYMORDOWAĆ CZŁONKÓW ESTOŃSKIEGO PARLAMENTU. — NIEZWYKŁY WYPADEK PRZED BUDYNKIEM PARLAMENTU.

Ryga, w marcu.

(=) Przed kilku dniami rozegrał się w **Rewalu,** w budynku estońskiego parlamentu

niesamowity wypadek.

Pewnego mroźnego poranka, tuż po rozpoczęciu godzin urzędowych, zauważył żołnierz, stojący przed wejściem do kancelarji parlamentu, jakiegoś człowieka, szybko przechodzącego przez plac Zamkowy. W chwili, gdy obcy wszedł do budynku, ujrzał żołnierz, że

dobył on długiego noża!

Żołnierz zaniepokojony tym widokiem, gwizdnął na policjanta i obaj pospieszyli do nieznajomego. Temu udało się tymczasem osiągnąć schody kancelarji, prowadzące do pokoju przyjęć członków parlamentu i innych ubikacyj. W połowie schodów dogonił go policjant, lecz nieznajomy natychmiast **rzucił się na niego.** Rozpoczęła się

zażarta walka,

w której nieznajomy okazał zdumiewającą siłę, choć policjant także nie był ułomkiem.

Żołnierz, który stał u początku schodów, obawiał się strzelić, aby nie zranić policjanta. Policjant tym czasem otrzymał kilka ran i **stoczył się nieprzytomny po schodach.** Żołnierz zaalarmował jednak przechodniów i wspólnemi siłami udało się furjata ubezwładnić.

Na policji oświadczył, że jest bohaterem estońskiej epopei narodowej, **Kalevipoegiem,**

synem tytana Kalewa.

Gdyby go na czas nie unieszkodliwiono byłby ów bohater narodowy poczynił ładne spustoszenie wśród **członków estońskiego parlamentu.**

Z anegdot sowieckich.

Moskwa, w marcu.

Wygnanie Trockiego jest ostatnim aktem rywalizacji pomiędzy Stalinem a Leninem. Wdowa po Leninie, wierna pamięci swego męża, zachowuje się opozycyjnie wobec teraźniejszej władzy. Doszło do tego, że parę dni temu została wezwana do dyktatora.

— Towarzyszko, — powiedział jej Stalin — oficjalnie nie jest pani już wdową po Leninie.

*

Jeden z przyjaciół słynnego teoretyka sowjetyzmu, Bucharina, powiedział do niego:

— Jak umrzesz, mózg twój przechowają w spirytusie, jak mózg Lenina.

— Wolę, aby mózg mój dali wtedy Stalinowi, który go bardzo potrzebuje a spirytus niech weźmie Rykow.

Rykow ma mianowicie słabość do wódki.

Szofer przetrwonił miljony z śpiewaczką opery.

Bukareszt, w marcu.

(m) Prokuratorja bukaresztenska zajęła się sprawą grubego oszustwa popełnionego na szkodę nadwornej kasy królewskiej. Szofer Russu, należący do dworu królewskiego, został upoważniony przez kasę do podjęcia pewnej niedużej sumy w Banca Nationala. Szofer ów sfałszował czek i podjął o 6 miljonów lei więcej, niż się należało. Uzyskane w ten sposób pieniądze przehulał on z pewną śpiewaczką opery bukaresztenskiej, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Nadobna diva po wykryciu skandalu **ulotniła się z Bukaresztu.** Szofera aresztowano.

Miasto jutrzejsze.

BERLIN PIERWSZY Z MIAST EUROPEJSKICH PRZYSTĘPUJE DO REKONSTRUKCJI SWOJEGO CENTRUM WEDŁUG NOWYCH WSKAZAŃ ARCHITEKTONICZNYCH. — PRZEBUDOWA PLACU ALEKSANDRA W PRZECIĄGU LAT DZIESIĘCIU.

Lwów, 14. marca.

(jp). Nowoczesne tempo życia wielkomiejskiego, szalony ruch i błyskawiczna szybkość środków lokomocji, wymagają **kompletnej przebudowy miast.** Zarówno konstrukcja budynków, jak i konfiguracja ulic są na dzisiejsze warunki życia zupełnie nieodpowiednie i powodują wprost

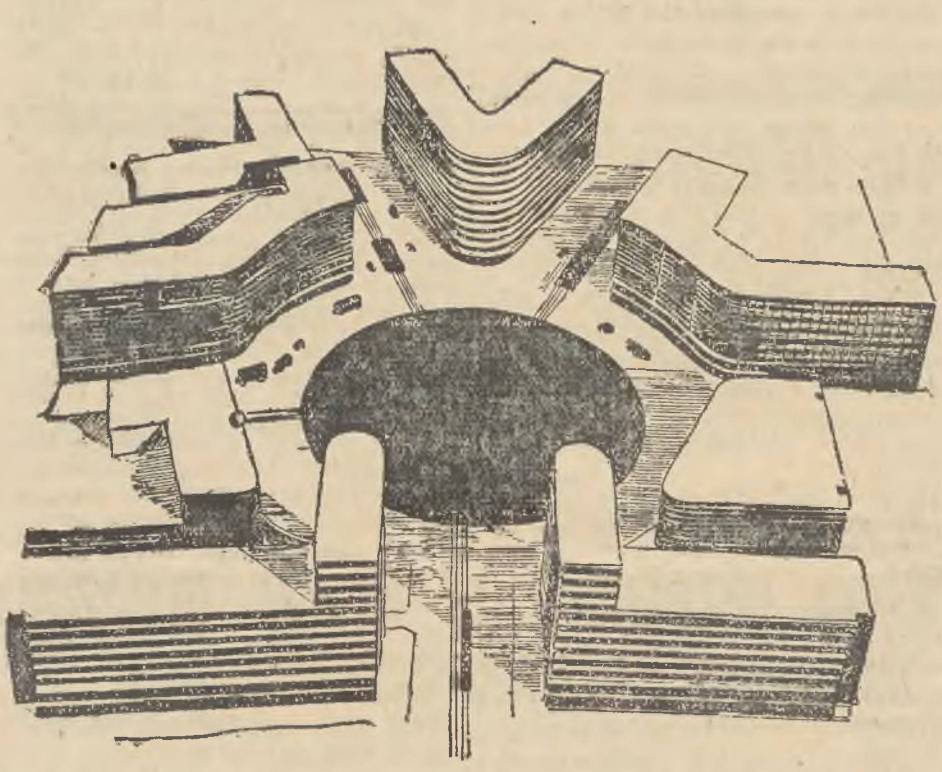
katastrofalne skutki.

Wyraża się to **w waleniu się starych budynków,** nieobliczonych na wstrząsy, jakim obecnie podlegają, oraz **w zatamowaniu ruchu na głównych arterjach komunikacyjnych,** na czem cierpi poważnie rytm życia i sprawność gospodarcza miasta.

Wobec tego stanu rzeczy wysuwa się teraz na pierwszy plan zagadnienie rekonstrukcji wielkich miast według wymogów nowoczesnych. Sprawa ta zajmuje dzisiaj wszystkie wielkie municypalności, a **pierwszorzędni architekci są powołani do rozwiązania tego trudnego problemu.** Szereg projektów, odbiegających zupełnie od dotychczasowych zasad budownictwa, został wygotowany już przez architektów angielskich, francuskich i niemieckich. Ameryka bowiem — jak wiadomo — problem ten stara się rozwiązać już od szeregu lat przez budowę

wielkich drapaczy chmur.

Architekci europejscy nie uważają jednak tego kierunku za wskazany i podnoszą przeciw drapaczom chmur bardzo poważne zarzuty. W ostatnich



PLAN PRZEBUDOWY PLACU ALEKSANDRA.

latach wyłoniło się natomiast w Europie wiele zupełnie oryginalnych projektów, które choć różnią się zasadniczo między sobą, posiadają jednak, każdy dla siebie, **wiele poważnych walorów konstrukcyjnych, hygjenicznych i estetycznych,** stanowiących o ich wyższości nad amerykańskiemi drapaczami chmur.

W realizacji nowoczesnej przebudowy miasta na przedzie postępuje Berlin, gdzie już obecnie rozstrzygnięto

konkurs przebudowy placu Aleksandra,

stanowiącego centrum miasta. Przy olbrzymiej ruchliwości Berlina przeprowadzenie kolei podziemnych pod głównemi arterjami ruchu okazało się niedostatecznym środkiem dla zapewnienia swobodnej lokomocji i należało uciec się do stworzenia **nowych możliwości komunikacyjnych.**

Celowi temu ma służyć budownictwo wyzyskujące

przestrzeń powietrzną w górę

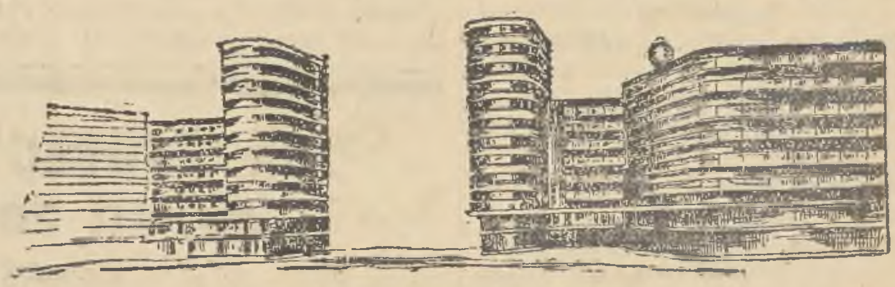
dla zaoszczędzenia planu poziomego, na którym muszą być stworzone odpowiednio **szerokie arterje komunikacyjne.**

Według ustalonego planu architektonicznego centrum Berlina **w przeciągu dziesięciu lat przybierze wygląd przedstawiony na naszych rycinach.** Pośrodku placu ma się znajdować **wielki krąg, otoczony szerokiemi jezdniami,** od którego w promieniach będą się rozchodzić równie szerokie, proste ulice. Wszystkie budynki otaczające plac będą budowane **ze stalowych szkieletów, ujętych w szklane ściany i płyty metalowe.** Budynki te stanowić będą **symetryczne bloki z wieżami, wysokiemi na 12 piąter.**

W tych nowych gmachach o jednolitym architektonicznym charakterze będzie się koncentrował

ruch handlowy Berlina.

Znajdą w nich bowiem pomieszczenie największe **domy handlowe, biura i instytucje finansowe.**



DWIE WIEŻE DWUNASTOPIĘTROWE U WYLOTU PLACU NA ULICĘ KRÓLEWSKĄ.

Projektodawcy spodziewają się, że przeprowadzenie ich planu będzie nietylko szczęśliwem **rozwiązaniem trudności komunikacyjnych i uwzględnieniem wymogów hygjenicznych, ale przyniesie także i efekt estetyczny.** — Lustrzane ściany nowych gmachów będą wywierały wspaniałe wrażenie w porze dziennej, zaś po zapadnięciu mroku skąpane w morzu światła dawać będą prawdziwie

czarodziejskie efekty.

Przebudowa placu Aleksandra będzie pozostawała pod dozorem **specjalnej komisji artystycznej** i zostanie dokonana progresywnie **w ciągu lat dziesięciu.** Kto dożyje, przekona się, czy projekt wyglądający bardzo obiecująco na papierze, wytrzyma próbę realizacji. Dziesięć lat w życiu miasta, to bardzo niewiele, to tyle, ile dziesięć minut w życiu poszczególnej jednostki.

Wiece protestujące

PRZECIWKO ZAMIERZONEJ PODWYŻCE CZYNSZÓW.

Lwów, 14 marca.

Wykonując uchwałę Centrali Zrzeszeń Lokatorskich w Warszawie, zwołano na niedzielę **dnia 17. marca br. godz. 11 rano** do obydwóch sal Izby Handlowo-przemysłowej, wchód od ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego),

WIECE PROTESTUJĄCE

przeciw zamierzonej podwyżce czynszów na rozbudowę miast, wyłącznie kosztem obarczonych już nad siły rzesz lokatorskich.

Zaprasza się Senatorów i Posłów, Przedstawicieli Rządu oraz Prasy. Lwowskie Towarzystwo Ochrony Lokatorów i Sublokatorów i wszystkie Korporacje, Zrzeszenia i Związki.

Lokatorzy i Sublokatorzy! Powagą i masowem zebraniem okażcie swą wolę. Tablice (wskaźniki) ustawione będą wzdłuż ul. Batorego i pl. Halickiego.

Tłumne zebranie lokatorów **powinno zająć całą ulicę Bourlarda, która jest od ruchu kołowego wolna.**

Ze względu, że protest mieszkańców miasta jest ogólny, należy by wszyscy jawili się na ulicy Bourlarda boczna Batorego obok sal wiecowych.

W poniedziałek 18 marca br. **na znak protestu za zgodą Stow. i Organizacji kupieckich lokale będą miały godzinne spóźnienie w otwarciu.**

W razie zbagatelizowania przez Rząd protestów na znak łączności, proponowana jest **kartkowa manifestacja w każdem oknie w całem mieście. — Wszystkie kina lwowskie w ogłoszeniach zamieszczają datę protestu.**

Ze sportu.

W jakich składach występują drużyny ligowe?

PO ZIMOWYM ŚNIE. — POCZTA PANTOFLOWA W RUCHU. — Z PODWAWELSKIEGO GRODU. — GINTEL I KAŁUŻA USTĘPUJĄ? — WALKA O PAZURKA. — POLONJA „OPERUJE" NA PÓŁNOCY. — TAJEMNICA „LEGJI".

Lwów, 14 marca.

Mistrzostwa ligowe znajdują się **tuż za pasem.** Nic dziwnego zatem, że interesanci piłkarscy zbudziwszy się ze snu zimowego **rzucają się łapczywie na wszelkie wieści,** dochodzące z poszczególnych obozów piłkarskich. Plotki i pogłoski rodzą się **jak grzyby po deszczu, bujna fantazja zyskuje obszerne pole do popisu.** Ile w wieściach tych, krążących **pocztą pantoflową z miasta do miasta,** jest prawdy, o tem przekonają nas już **najbliższe tygodnie,** kiedy to boiska zapełnią się **barwnemi koszulkami licznej armji piłkarskiej.**

Główny ośrodek zainteresowania tworzą naturalnie **składy drużyn ligowych,** od ich bowiem oblicza zależą **przyszłe losy pupilka czy też „wroga".** „Składy" są też najpodatniejszem podłożem, na którem rozwijają się **bujnie domysły i kombinacje.** Ze zgrozą ogłasza się wieść, że gracz „X" wzmocnił szeregi klubu „Y", że ta i owa „wielkość" zapowiada **definitywny rozbrat z butami futbalowymi.** Wieści te są częstokroć prawdziwe, **w większości przejaskrawione** i pierwsze występy boiskowe **rozwiewają tajemnicze mgły,** z poza których wyłaniają się **twarze starych, dobrych znajomych.**

Za dni kilka rozpoczyna się „gigantyczny" bój. Pierwsze strzały padną **na froncie zachodnim,** na którym dzięki lepszym **warunkom atmosferycznym** od szeregu dni panuje już **żywy ruch.** Z kim i w jakich składach wystąpią najbliżsi sąsiedzi, których prędzej czy później gościć będziemy u siebie — oto pytanie nurtujące dzisiaj **lwowskich sportowców.**

Zacznijmy od starego naszego po-

bratymca Krakowa. Stolica podwawelska rusza w r. b. do boju **z trzema drużynami.** Honoru jej bronić będą **Wisła, Krakowia i Garbarnia.**

W DRUŻYNIE MISTRZA POLSKI

nie zajdą żadne zmiany. Na bramce grać będą na przemian Koźmin i Ketz, w obronie Pychowski, Skrynkowicz i Burek; w pomocy: Kotlarczyk I, Makowski (?), Kotlarczyk II, Bajorek; w ataku: Adamek, Czulak, Reyman I, Kowalski, Balcer, Nowosielski, Reyman III (?).

Co do **Małowskiego** stwierdzić należy, że wyjeżdża on **najprawdopodobniej do Ameryki,** również co do udziału **Reymana III,** studjującego na lwowskiej politechnice, decyzja jeszcze nie zapadła.

Również w

CRACOVII

nie zajdą większe zmiany. Definitywnie usuwa się podobno **Gintel.** Kałuża zdradza wprawdzie również chęć **wycofania się,** jednak nie wątpimy, że **wypróbowany weteran „biało - czerwonych"** tu i ówdzie **nie poskąpi im swych sił.** Zespół Cracovii dysponować będzie **następującym materjałem:** bramka: Szumiec, Malczyk, Wiśniewski (!), obrona: Zastawniak I. i II, Colder; pomoc: Płoch, Chruściński, Mysiak; napad: Kubiński, Malczyk II, Sperling, Wójcik, Rusinek.

Wielkie zaintesowanie budzi naturalnie debjut benjaminka ligi

„GARBARNI".

Klub ten, dysponując **znacznymi środkami finansowymi,** przygotowuje się **bardzo starannie** do czekających go zadań. Gracze jego — to dla szerszej publiczności **niezapisana karta.** Nazwiska: Boskowski, Bil, Konkiewicz, Jesionko, Nagroba, Trzecki, Augustyn, Czubryt, Smoczek, Stefański, Jachimek, Mazur— zyskają sobie wkrótce na łamach pism i kronik sportowych **prawo obywatelstwa.** Najmłodszy ligowy zespół Krakowa, nie dowierzając całkowicie **starym swym siłom,** rozglądnął się za **nowymi nabytkami.** Obecnie toczy się pomiędzy nią a Wisłą **cicha walka o Pazurka** z katowickiej Pogoni. Nowymi nabytkami Garbarni są Barmherzig z Jutrzenki, Bator z Grzegórzeckiego i Joksch z Fobloku.

Z kolei przypatrzeć się należy

miłej stolicy,

która dzięki wybitnym zdolnościom hypnotyzerskim, zdołała przyciągnąć na łono swe szereg **zamiejscowych graczy** i dzięki ich umiejętnościom wysunęła się na czołową pozycję.

POLONJA

zmieni dokładnie swój wygląd. Stara stołeczna drużyna zapuściła macki swe dla odmiany **na północ,** wydobywając resztek soków żywotnych z nieszczęśliwego TKS-u. **Snchocki, Gumowski i Głogowski,** którzy przez kilka lat z dumą nosili barwy TKS-u, **zmienili koszulki na czarne.** Ponieważ jednak gracze ci stale przebywać będą **w Toruniu,** wątpić należy, czy pokładane w nich nadzieje całkowicie się spełnią.

Skład Polonji przedstawiać się będzie następująco: Keiler (bramka), Jalski, Bułanów, Miączyński (obrona), Seichter, Głogowski, Hyla (pomoc), Zimowski, Gumowski, Ałaszewski, Suchocki, Krygier (napad).

WARSZAWIANKA

powierzy swój los zespołowi, który w roku ubiegłym bronił tak skutecznie jej barw: Domański (bramka), Wróblewski, Zwierz, Kowalski, Zakrzewski (obrona), Hahn, Zwierz, Bibrych, Pucman (pomoc), Haselbusch, Jung, Szojnajch, Korngold, Luxenburg (napad).

Z wielkiem zaciekawieniem oczekuje się występu

LEGJI,

mistrzyni w zdobywaniu doborowych sił. Chwilowo skład jej tworzy jeszcze tajemnicę kierownictwa, zajętego kompletowaniem **ogólnopolskiego zespołu.**

STEUERMANN NIE OTRZYMAŁ ZWOLNIENIA?

Przed kilku dniami donieśliśmy o **ekskursji Steuermanna do Legji.** — W myśl uchwały Zarządu Hasmonei, przeniesieniu się Steuermanna **nic nie powinno było stawać na przeszkodzie,** ponieważ w rachubę wchodził **pozalwowski klub.** Jak się obecnie dowiadujemy, interwencja Legji **nie odniosła jednak dotychczas skutku, mimo szeregu koncesyj,** ofiarowanych Hasmonei. Przerwę w rokowaniach spowodowały podobno zbyt wygórowane żądania Hasmonei.

Oryginalna kara.

WYMIERZYŁ ŻONIE SIARCZYSTY POLICZEK, A ZA KARĘ MUSIAŁ POCAŁOWAĆ TEŚCIOWĄ.

N. Jork, w marcu.

(=) Ludwik Orefice stanął przed sądem pod zarzutem **obicia swej żony.** Jakkolwiek liczy dopiero 21, a jego żona 19 lat — jego miesiąc miodowy musiał już **dawno minąć,** skoro między małżonkami **panowały takie stosunki..**

Róża, małżonka Ludwika, oświadcza, że mąż wymierzył jej **siarczysty policzek.** Na nieszczęście Ludwika właśnie w tym momencie weszła do mieszkania **teściowa, któ**ra potem w imieniu córki wniosła odpowiednią skargę.

Sędzia postanowił dać brutalowi **odpowiednią nauczkę.**

— Panie Orefice — zawołał tonem ojcowskim. — **Jest pan wielkim nicponiem!**

Ludwik milczał zakłopotany.

— All right! — rzekł sędzia. — Widocznie pan się zgadza z moim sądem. **Niech się pan poprawi.**

Ze zdumieniem spojrzał Ludwik. Czyżby to był już koniec **awantury?**

Lecz sędzia jeszcze nie skończył.

— **Proszę zbliżyć się do żony i pocałować ją!**

W obecności rozbawionego audytorjum spełnił oskarżony polece nie sędziego.

— A teraz — dodał sędzia — **proszę pocałować teściową!**

Przerażenie odmalowało się na twarzy młodzieńca.

— Teściowa?! — wyjąkał.

— Tak! — odpowiedział sędzia. — **Teściowa! Musi być kara!**

Z miną człowieka, który musi wypić flaszkę tranu, podszedł Ludwik ku teściowej i pocałował ją.

Jak zabezpieczyć mosty przed zerwaniem?

PROBLEM NA CZASIE.

Lwów, 14 marca.

Służąc lat 45 przy drogowym dziale kolejowym i jako znający dobrze fach ciesielski, pracując przy budowie niejednego mostu, chciałbym dziś, w okresie ogólnego wyczekiwania powodzi, zwrócić uwagę na najbardziej praktyczne, a u nas nie zawsze stosowane, **sposoby zabezpieczenia mostów przed zerwaniem.** Chodzi tu o mosty zarówno kolejowe, jak drogowe, których zniszczenie pociąga za sobą nie tylko wielkie straty materjalne, ale nie mniej wysokie **szkody pośrednie** przez przecięcie komunikacji.

Najprostsze zabezpieczenie mostów przed spływającą krą polega na **ustawieniu lodowców,** związanych z podstawą. Jest to zabezpieczenie częściowe. Natomiast nie zauważyłem dotąd mostu, którego **dźwigary byłyby związane z podstawą,** tj. murem. O ile dla mostów, ułożonych na wysokich nasypach, brak ten nie przedstawia większego niebezpieczeństwa, o tyle mosty, znajdujące się na **niskich i miękkich terenach,** a co gorsze w wąskich przesmykach (takich mostów mamy najwięcej), **muszą być zabezpieczone przez związanie.** W przeciwnym wypadku napór wody i lodów z łatwością **strąca je z łożysk.**

Jak wykonać takie uwiązanie? Obecnie, zanim nadejdzie moment krytyczny, można to uskutecznić **z łatwością i bez większych kosztów.** Poprostu trzeba **w mury czy filary wmurować bolce śrubowe, do których z kolei przytwierdza się wiązania (ankry).** Bolce te wmurować należy **jak najniżej,** gdyż w pierwszych kwadrach są bez znaczenia. Wielkość tych umocnień, chroniących górne wiązania mostu przed zniesieniem, zależy od wielkości mostów. Mogą być one czasowe i po upływie okresu krytycznego zdjęte i przechowane — z wyjątkiem bolców, które pozostają w murach na stałe.

Zabezpieczyć również można mosty przez ich **czasowe obciążenie.** N. p. most kolejowy na 50 m. rozpiętości wypadnie obciążyć **czteroma pulmanami z kamieniem lub żwirem,** co da 180 ton obciążenia.

Przy **wyrębywaniu lodu** poniżej mostu trzeba pamiętać, aby wolna przestrzeń była jak największa i tem samem aby woda miała możliwie wolny odpływ. W razie utworzenia się przed mostem **zatoru,** nie wolno go rozbijać w bezpośredniej bliskości filarów, gdyż **wstrząs może naruszyć wiązania.** O ile w ogólności użycie min okaże się konieczne, trzeba je zakładać **możliwie daleko.**

Tych kilka uwag, mających na celu uchronienie majątku narodowego przed dotkliwemi, a niepotrzebnemi stratami, oddaję do oceny i zużytkowania fachowców.

Jan Kijak, kolejarz.

Ze spraw miejskich

Nowe urządzenia w Rzeźni miejskiej.

NOWY REGULAMIN DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. - KONSENSY HANDLOWE I BUDOWLANE. — DOSTAWY MIEJSKIE. — SUBWENCJE.

Lwów, 14 marca.

(jp) Na ostatniem posiedzeniu Magistratu, odbytem pod przewodnictwem wicekom. **dra Obmińskiego,** uchwalono między in. **regulamin służbowy dla niższych pracowników, zatrudnionych w miejskich zakładach i instytucjach użyteczności publicznej.**

Uchwalono zakupić 273 m. materji **na mundury dla woźnych miejskich,** a wykonanie ich po cenie 39 zł. za uszycie kompletnego munduru oddano majstrom krawieckim.

Zezwolono Dawidowi Szulcowi na zajęcie stanowiska na sprzedaż mięsa wołowego na pl. Teodora, Chaimowi Spielmanowi w budce na pl. Rzeźni, Jakóbowi Moricowi na pl. Solskich, Lei Freindlich na pl. Rzeźni, Esterze Szerman na zajęcie stanowiska na sprzedaż towarów spożywczych na pl. Unji Brzeskiej, Adolfowi Birnbaumowi na sprzedaż gorących kiełbasek na pl. Teodora, Izakowi Katzowi na pl. Rzeźni, Febusowi Kimlowi na zaj. stanowiska na pl. Teodora, Salomei Brücknerowej na pl. Teodora.

Dalej udzielono konsensu Wolfowi Astmanowi i Helenie Simon na **nadbudowę 2 piętra w realności przy ul. Szkarpowej 5. Drowi Rudolfowi Brejterowi** wydano pozwolenie na nadbudowę 3 piętra w realn. ul. Chorążczyzny l. 26.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono rozpisać w drodze przetargu ofertowego dostawę 1000 wagonów kamienia łamanego do budowy i naprawy dróg, kosztem około 116.700 zł.

Uchwalono zakupić od spółki terenowej **709 sążni gruntu dla ochrony zbiornika wodociągowego za sumę 15740 zł.**

Wykonanie **dźwigni elektrycznej w nowej chłodni Rzeźni miejskiej oddano firmie Wertheim z Wiednia za 19.440 zł. Dostawę kolejek i wieszaków oddano firmie Zieleniewski we Lwowie za sumę 120.415 zł., zaś wykonanie klatek pp. Weichowi, Będkowskiemu i Marjaszowi i inż. Słowikowi — na ogólną sumę 49.800 zł.**

Uchwalono dalej pokryć koszta urządzenia **kursu brukarskiego** w państ. Szkole przemysłowej w sumie około 6000 zł.

Dostawę mięsa dla miej. Zakładu sierót oddano firmie Stanisława Kolessy, zaś dostawę bułek i chleba **Kazimierzowi Makowskiemu.**

Wkońcu rozdzielono **dwadzieścia kilka subwencji między stowarzyszenia dobroczynne i koła rodzicielskie.**

Dzieciństwo ks. Walji.

MATKA WYCHOWYWAŁA MŁODEGO KSIĘCIA. — ATMOSFERA WIELKI[EGO] SZACUNKU. — SPECJALNE PRZYWILEJE PRZYSZŁE[GO] KRÓLA ANGLJI. — POSŁUSZEŃSTWO WOBEC RODZICÓW.

Paryż, w marcu.

Pisma francuskie zamieszczają arcyciekawe uwagi na temat **dzieciństwa ks. Walji,** na którego spadają coraz to poważniejsze obowiązki z tytułu zastępowania wolno powracającego do zdrowia króla.

Dzieje pierwszych lat obecnego ks. Walji — pisze np. „Petit Parisien" — są właściwie dziejami roli, jaką w ciągu tego czasu **grała matka w jego życiu.** Ona bowiem była wpływem kierowniczym, siłą decydującą, ojciec, wówczas ks. Yorku, brał tylko mały udział.

Świadomie ustępował, skłaniał się przed tą władzą matki, która swą czynność rozumiała w tak i sposób: **Matka musi być wszystkiem w życiu dziecka.** Ona musi go nauczyć obowiązków względem Boga, względem rodziców, bliźnich i względem samego siebie. Przez nią musi ono nauczyć się znać siebie i kształtować się. W jej otoczeniu to dziecko ma się wciągać do pierwszych obowiązków, oraz ulegać **przepisom karności.**

Przedewszystkiem królowa dokładała starań celem stworzenia dokoła dziecka atmosfery wysokiego szacunku. Stało się też powszechnym obowiązkiem traktowanie go jak **przyszłego władcy.** Stary stróż parkowy stracił miejsce za to, że **częściowo o tem zapomniał** — niewątpliwie zupełnie bezwiednie i bez złej woli. Spotkawszy pewnego dnia księcia w parku Richmond, posterunek ograniczył się jedynie **do zdjęcia czapki.** Zamiar był dobry, lecz ruch nie wystarczył. Ściśle według protokołu powinien był **najpierw stanąć,** a potem dopiero zdjąć czapkę. To właśnie wyjaśniono mu w sposób, niewątpliwie łatwy do zapamiętania; książę zaś w ten sposób, chociaż miał dopiero trzy lata, dowiedział się o jednym z pierwszych swych przywilejów.

York House był wtedy urzędową siedzibą księcia i księżny Yorku; od czasu do czasu zapraszano tam wybitne osobistości celem przedstawienia [dzi]ecku, przyszłemu władcy imperjum brytyjskiego. Przy tych uroczystościach młody książę — w kole rodzinnem mówiono na niego Dawid — stał na środku salonu i w sposób ceremonjalny podawał rękę **mężom stanu, generałom, admirałom** i innym osobistościom, które zgodnie z etykietą przybywały złożyć mu hołd.

Pewnego dnia gdy jeden z biskupów (anglikańskich) o skłonnościach raczej demokratycznych, przybył złożyć uszanowanie królewskiemu dziecku, księżna Yorku zauważyła, że ukłon biskupa był trochę za krótki. Nie licząc się wcale z godnością przybyłego, **natychmiast poskarżyła się na tę niewłaściwość królowej.** Taka sama przygoda miała miejsce w jakiś czas później z Asquithem, który miał potem zostać premjerem angielskim.

Wobec braci i siostry księcia nigdy nie zapomniano podkreślać **stanu subordynacji,** w jakim znajdowali się w stosunku do swego starszego brata. Wiedzieli oni np., że przy każdej sposobności, nawet w kółku rodzinnem, gdyby się znaleźli w towarzystwie brata, **winni ustępować mu pierwszeństwo.** Wiedzieli o tem również, że ich brat Dawid miał lokaja, przywiązanego wyłącznie do jego osoby, podczas gdy oni wszyscy razem mieli na swój użytek **jednego tylko służącego.**

Mimo to księżna Yorku stale wykazywała małemu księciu konieczność jak najściślejszego **posłuszeństwa wobec rodziców.** A że na tym punkcie jej dążenia osiągnęły cel całkowicie, o tem świadczy następujące zdarzenie:

Pewnego popołudnia Dawid i Bertie (obecny ks. Yorku) udali się na bal dziecięcy, zorganizowany na ich cześć w Devonshire House. Księżna Yorku zaleciła im surowo, by na godzinę szóstą byli gotowi do powrotu. Kiedy o tej godzinie do pałacu Devonshire przybył lokaj, młody Dawid bez chwili zwłoki poszedł podziękować pani domu i pożegnać się z nią. Daremnie ks. Devonshire usiłowała go zatrzymać.

— **Nie możemy zostać** — powtarzało w odpowiedzi dziecko — mama kazała nam obiecać, że wyjdziemy stąd równo o szóstej.

— A czy zawsze robicie to, co każe wam matka? — zapytała złośliwie ks. Devonshire.

Zdziwiony tem młody książę, utkwiwszy niewinny wzrok w oczach swej rozmówczyni, odpowiedział z taką dozą naiwności co i wiary:

— **Ależ tak, proszę pani, zawsze, zawsze. Zresztą wszyscy słuchają naszej matki.**

IV Zjazd aeroklubów akadem. we Lwowie.

Lwów, 14. marca.

W dn. 2. i 3. marca br. obradował we Lwowie **IV Zjazd AA.** Przybyli delegaci z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna i Lwowa. W Krakowie wyłoniła się myśl stworzenia organizacji, którąby zjednoczyła i nadała określony kierunek polityce i działalności poszczególnych, a zwłaszcza **ujednostajniła stosunek do Władz Państwowych, wojskowych i cywilnych.** Sport lotniczy, którego rozwój jest jednym z głównych zadań aeroklubów, pokrywa się jednocześnie zczęścią prac prowadzonych przez Państwo, zmierzających do rozwoju środków komunikacji lotniczej, oraz przygotowania obrony na wypadek wojny. Zdając sobie z tego sprawę, Władze wojskowe **popierają działalność aeroklubów,** żądając w zamian równoważnika okazanej pomocy wyrażającego się pewną liczbą wyszkolonych pilotów ściśle odpowiadających stawianym przez Departament IV. M. S. Wojsk wymaganiom.

IV. Zjazd przyjął formę organizacji w myśl zgłoszonego przez Zarząd lwowski statutu opracowanego przez Pana **St. Gadomskiego,** oraz wybrał Zarząd główny z p. **Osińskim jako Prezesem na czele.** Ze sprawozdania Władz tymczasowych wynika, że środki materjalne i niezbędny tabor lotniczy zostanie skompletowany już w najbliższym czasie, dlatego też poszczególne aerokluby kończą intenzywnie kurs teoretyczny, ażeby móc jak najprędzej przystąpić do praktycznego szkolenia.

Wędrówka po oślizłej rurze nad Niagarą.

NIEBYWAŁY AKT ODWAGI DWU POLAKÓW, KTÓRZY CHCIELI SIĘ PRZEMYCIĆ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

N. Jork, w marcu.

(+) Z Niagara Falls donoszą o akcie **wprost nieprawdopodobnej odwagi,** dokonanym gwoli dostania się **nielegalną drogą do Stanów Zjedn.**

Strażnicy amerykańscy, pilnujący granicy przed przemytnikami alkoholu, licznie przekradającymi się z Kanady, zauważyli onegdaj w nocy jakieś **cienie ludzkie,** pełzające po grubej rurze stalowej, mieszczącej kable elektryczne, a wiodącej ponad wodospadem, jak wiadomo najbardziej rwącym, jaki istnie je na świecie. Strażnicy pozwolili intruzom przedostać się na stronę amerykańską i tam ich aresztowali. Byli to **28-letni Andrzej Bils i 30-letni Henryk Garbaciński, obaj Polacy.**

Jak się okazało, wraz z nimi od bywali ryzykowną podróż dwaj przemytnicy alkoholu, którzy za dobrą opłatą podjęli się ich przemycić na amerykańską stronę, lecz wczas spostrzegłszy strażników, co fnęli się.

Zdumieni policjanci oświadczyli, że nikt nie pamięta **podobnie śmiałej przeprawy** w dziejach przemytnictwa. Obaj śmiałkowie musieli się posuwać po oślizłej, lodem pokrytej rurze, a w miejscach, gdzie rura łączy się z mostem, musieli zeskakiwać i **płynąć w lodowatych, rwących nurtach Niagary.** Po mimoto byliby dopięli celu, gdyby nie czujność straży.

Nowe rozruchy głodowe w Moskwie.

ROZGROMIONO KILKANAŚCIE PIEKARŃ.

Moskwa, w marcu.

Stolica czerwonego terroru znowu wczoraj stała się **widownią** po **ważnych rozruchów robotniczych,** które ogarnęły głównie peryferje miasta. Jak i rozruchy poprzednie, **zaburzenia obecne wybuchły na tle coraz bardziej wzmagającego się braku chleba.** Tym razem ofiarą za burzeń **padło** kilkanaście piekarń, które doszczętnie **rozgromiono.** O masowym charakterze wczorajszych rozruchów można sądzić z tego, iż wedle ofisjalnego komunikatu, **przy stłumieniu tychże aresztowano 360 osób,** którym zarzuca się podburzanie tłumu.

FEJLETON „GAZ. POR." z 15. III. 1929.

Wśród pism i książek.

Lwów, 14. marca.

„Świat Kobiecy" już wyszedł z druku i zawiera: Rita Rey: Refleksje o konkursach piękności; Saint Dizier: O drewnianych biodrach i wyskubanych brwiach; A. Wyleżyńska: Półuśmiech przypadku, nowela; Z. Kachel-Kellemowa: Dwie piosenki; J. M.: Dancing w Berlinie; Rozmaitości; Kronika; Efeb: Linja karku; Obserwator: Cośniecoś dla panów; wzwyż 100 jedno — i wielobarwnych modeli i korespondencja paryska o wiosennej modzie. Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni i t. d.

Wiosna i moda. Tegoroczna zima nie była bylejakiem żartem — dożarła nas do szpiku kości przez najpulchniejsze nawet futra i wełny. Nie pomagało literalnie nic — ani przemyślne dessous Jaegera, ani włochate pulovery, ani kraciaste szkockie pończochy — grzała nas chyba tylko wiara w kalendarz i przeświadczenie, iż każda zima ma swój koniec. I nareszcie nadzieje nasze zaczynają się urzeczywistniać: Celsjusz i **Reaumur,** dwaj dotychczasowi bohaterowie dnia, idą w zapomnienie... Podobno wiosna tuż, tuż... Wiosna to nowa serja kłopotów i trosk eleganckiej Pani. Jakie kapelusze, czy kostjumy krótkie, czy długie? — kwestja kroju sukien i koloru pantofelków — oto niewielkie zaledwie próbki aktualnych problemów Pani. Doskonałą odpowiedzią na całokształt pytań, odnoszących się do wiosennego sezonu, jest marcowy (3) numer „Przeglądu Kobiecego". Kwestja elegancji wiosennej jest w nim zilustrowana i omówiona wręcz uniwersalnie, przyczem na specjalne podkreślenie zasługuje znakomity dział modelowy, oparty na pierwowzorach najwybitniejszych paryskich domów modotwórczych. Polecając Paniom powyższy numer „Przeglądu Kobiecego" jako alfę i omegę mody wiosennej, możemy jednocześnie z całą satysfakcją zauważyć, iż obecny poziom tego pisma pod każdym względem potrafi konkurować z pierwszorzędnemi zachodnio-europejskiemi wydawnictwami tego typu. Czas już zresztą, byśmy się zaczęli wyzwalać i pod tym względem z pod dotychczasowej absolutnej supremacji zagranicy. Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: Warszawa, ul. Długa 45. — Konto P. K. O. 1715. „Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach. Prenumerata wynosi: rocznie zł. 24.—, półrocznie zł. 12.50, kwartalnie zł. 6.50.

Nr. 9-ty „Bluszczu" przynosi wyczerpujące sprawozdanie z działalności **śp. Leonji Rudzkiej,** pióra **J. Bratkowskiej.** J. Suffczyńska w artykule „Nowy zawód dla kobiet" podnosi znaczenie pielęgniarstwa. „Korespondencja z Anglji" przynosi najświeższe wiadomości społeczne i obyczajowe. Z artykułów wymienić należy jeszcze „O urlopy dla pań domu" **Z. Drabikowej,** „O kwalifikowaniu do zawodów" **p. Macewicza,** „Jak utrzymać bieliznę" i „Kasze" p. Elżbiety. Szereg sprawozdań książkowych i teatralnych uzupełnia numer. Z beletrystyki na podkreślenie zasługuje niezmiernie ciekawa nowela psychologiczna **S. Borowskiej** „Fiołeły i fiołki". **M. H. Szpyrkówny** „Skłamane szczęście" oraz żywa korespondencja z Riviery **J. Putiatycz-Surynowej.** W dziale mód i robót panuje sezon wiosenny. W dodatku powieściowym mamy powieść **H. Hichensa** „Głos krwi".

„Autolot". Czy Polska jest dziką i zacofaną krainą...? Czy w myśl importerów zagranicznych nigdy nie potrafi posiadać własnego przemysłu samochodowego? — Na powyższe pytania odpowiada znany autor prac i zagadnień celnych p. L. de V-t. Dalej p. L. de V-t napiętnuje mylne oświetlenie spraw tych przez niektórych informatorów opinji publicznej.

Następne artykuły tegoż numeru tygodnika „Autolot" zawierają: „O stworzeniu dobrego typu podwozia", „Lotnictwo komunikacyjne u nas i gdzieindziej", „Nowy polski lot przez Atlantyk" „Motocykl na balonach", „Wielki Tommy" — świetny sztych p. t. „Autobus i zazdrość", oraz szereg innych ciekawych wiadomości i technicznych informacji. Adres Redakcji i adm. Tyg. „Autolotu" Warszawa, Poznańska 22, Konto czekowe w PKO. 16.940.

Marcowy zeszyt „Panteonu Polskiego" Nr. 54, zawiera kilka artykułów i wspomnień, poświęconych **Józefowi Piłsudskiemu** na dzień 19. marca 1929, pozatem wiele wspomnień z czasów przygotowań ruchu zbrojnego i walk od 1914—1920. Wspomnienie z Kosaczowa i z dywizji syberyjskiej i wiele innych uzupełniają ten cenny zeszyt, jedynego w swoim rodzaju w Polsce **pisma.** Adres Lwów, Skrytka 98.

KRONIKA

14 **MARCA** **Czwartek** **Matyldy**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 14. marca „Borys Godunow", opera w 4 aktach (8 odsłon).

Sobota, 16. marca o godz. 3.30 „Powrót Taty", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 16. marca o godz. 7.30 „Dwaj panowie BB.".

*

„Dwaj panowie BB.", niesłychanie zabawna komedja Marjana Hemara, którą gra obecnie z rekordowem powodzeniem Teatr Polski w Warszawie, wchodzi w piątek, 15. bm. na repertuar Teatru Wielkiego. Doskonała ta komedja, oparta na dowcipnym pomyśle wspólności początkowych liter imienia i nazwiska dwóch po sobie zamieszkujących jeden pokój lokatorów, roi się formalnie od arcyzabawnych powikłań, sytuacyj i figur. A brawurowym iście jest akt drugi, w którym autor wprowadza scenę na scenę, z bystro podpatrzonemi i satyrycznie uwypuklonemi momentami z życia zakulisowego. Rzecz cała napisana z rozmachem, dowcipem i nadzwyczaj scenicznie, daje artystom szerokie pole do popisu. Komedję Hemara, której premjera budzi ogromne zainteresowanie, przygotował na scenę reżyser p. Wł. Ryszkowski.

„Noc przedślubna", która na wczorajszej premjerze w Teatrze Małym osiągnęła prawdziwy sukces śmiechu, grana będzie w dalszym ciągu, dziś, jutro i przez dni następne. Wesoła ta i wybornie grana farsa polska, sądząc z serdecznego przyjęcia, z jakiem spotkała się na premjerze, utrzyma się niewątpliwie dłuższy czas na repertuarze.

„Murzyn Warszawski", który we wtorek święcił jubileusz 25-tego przedstawienia na scenie Teatru Małego, zeszedł po tem przedstawieniu tylko chwilowo z repertuaru, w celu dania zasłużonego wytchnienia grającym w nim artystom, gdyż niebawem znów wróci na repertuar i grany będzie naprzemian z „Nocą przedślubną" i innemi sztukami.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 14. marca „Noc przedślubna".

Sobota, 16. marca o godz. 7.30 „Noc przedślubna".

*

WIECZÓR MUZYKI, PIEŚNI I POEZJI WSCHODNIEJ (ARABSKIEJ I PERSKIEJ).

Niezwykłą biesiadę artystyczną przygotowuje Oddział „Universala Esperanto-Asocio" we Lwowie. Staraniem jego oraz „Perskiego Związku Esperantystów w Teheranie" odbędzie się w sobotę 16. bm. o 8 wiecz. w sali **Kasyna i Koła lit. art.** (ul. Akademicka 13.) **Wieczór Muzyki, Pieśni i Poezji Wschodniej (Arabskiej i Perskiej)** w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej. Na bogaty i zajmujący program składają się przepiękne ludowe i religijne pieśni arabskie i perskie w wykonaniu śpiewaczek op. p. **Janiny Ginilewicz** i art. op. **p. Edwarda Bendera.** Zabrzmią też z pierwoźródeł zaczerpnięte misterne dźwięki oryginalnych, nastrojowych melodji wschodnich w znakomitej interpretacji znanej pianistki **p. Henryki Korngut-Sucherowej** i utalentowanej wiolonczelistki **p. Stefanji Pawlińskiej.** Czar „bajecznie kolorowego" Wschodu roztoczy recytacjami poezji i opowiadań wschodnich — ulubienica naszej teatralnej publiczności, wybitna art. dram. **p. Irena Ładosiówna.** Część koncertową poprzedzi treściwie ujęta prelekcja **p. Henryka Schnützera** „O teatrze arabskim".

Zapowiedź tego ciekawego Wieczoru wywołała ogromne zainteresowanie. Spodziewany też jest przyjazd reprezentacji poselstwa perskiego w Warszawie. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha (ul. Akademicka 6.).

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Noc miłosna skazańca".
CHIMERA: „Kurjer Carski".
FATAMORGANA: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".

GRAŻYNA: „Książę Seliman".
CASINO: Lon Chaney w „Masce śmiechu".
COLOSSEUM: „Miłość z przeszkodami". — „Jeszcze jeden kochanek".
KOPERNIK: Trzy djabły pt. „Arlekinjada życia".
LEW: „Boska kobieta".
LUNA: „Mandaryn Wu".
MARYSIEŃKA: Trzy djabły pt. „Arlekinjada życia".
OAZA: „Ostatni rozkaz".
PAŁACE: „Ostatni monarcha".
PAN: „Zatoka śmierci".
PASAŻ: „Król dzikich stepów".
PROMIEŃ: „Miłostki studenta".
UCIECHA: „Burza".

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W najbliższą niedzielę, tj. 17. bm. o godz. 11. przedpołudniem odbędzie się w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy związku „Dziesięciu Plastyków". Wystawa zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż nazwiska artystów, należących do związku „Dziesięciu" mówią same za siebie. Należą doń artyści tej miary, co: Gajewski, Harlana, Krzyżanowski, Pieniążek, Radnicki, Reichentówna, Rosen, Starzyński, Harlana-Zajączkowska. Spodziewać się więc należy, że tłumy publiczności zapełnią sale Towarzystwa i tem samem dadzą wyraz swej sympatji dla nowo powstałego zrzeszenia artystycznego, którego brak tak bardzo w mieście naszem dawał się odczuwać.

Zakupione podczas ostatniej wystawy obrazy można odebrać w Sekretarjacie. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 15 pop.

Rekolekcje wielkopostne dla pań z inteligencji urządzane co roku przez Tow. św. Salomei w kościele św. Mikołaja rozpoczną się 18. bm. w poniedziałek. Codziennie o godz. 4.30 udzielać będzie ks. dr. Jan Ciemniewski nauk rekolekcyjnych, w sobotę 23. bm. wspólna Komunja święta.

Zjazd polskich geologów naftowych, który odbyć się miał we Lwowie w połowie marca, odbędzie się prawdopodobnie dopiero przy końcu kwietnia rb.

Baczność Legjoniści i Strzelcy! W poniedziałek 18. bm. o 20-tej odbędzie się w lokalu własnym (Gródecka 69, I. p.) Uroczysty Wieczór z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Na program złożą się: Słowo wstępne i produkcje muzyczno-wokalne. Po uroczystości zabawa taneczna. Orkiestra wojskowa. Bufet Orzechowskiego. Goście i sympatycy mile widziani. Stawienie się Legjonistów i Strzelców obowiązkowe. Wstęp Legjoniści i Strzelcy 50 gr. Goście i sympatycy 1 zł.

Korpus Wysłużonych Wojskowych Ziem połudn. wschodnich (Ochronek 1.) urządza Akademję ku czci imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 17. bm. o 5 popoł. (w niedzielę) w sali własnej przy ul. Ochronek 1. Słowo wstępne wygłosi prezes honorowy Marjan Dzięddzielewicz. Korpus zaprasza wszystkich członków na tę uroczystość.

Apel do pp. Pracodawców, a w szczególności do pp. Właścicieli wszystkich Zakładów oraz Przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, do Instytucji państwowych, samorządowych, bankowych itp.: Zjednoczenie chrześcijańskich Związków zawodowych we Lwowie, chcąc dać skromny wyraz szczerego przywiązania i dozgonnej wdzięczności dla Najczcigodniejszej Osoby Marszałka Piłsudskiego weźmie gromadny udział ze sztandarami w uroczystości uczczenia Jego Imienin w dniu 19. marca br. PP. Pracodawcy i Przełożeni raczą zwolnić swój podwładny pomocniczy personel oraz pracowników i robotników na czas wspomnianej uroczystości, trwającej najwyżej 2 godziny.

Tow. im. Tad. Kościuszki wraz z Związkiem Obywatelskiej Pracy Kobiet, urządza w niedzielę 17. bm. o 5 popoł. w lokalu Tow. przy ul. Wronowskich 4. I. p. Uroczysty wieczór ku uczczeniu Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wstęp wolny.

Posiedzenie sekcji polonistycznej Koła lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się w piątek 15. bm. o godz. 18-tej w sali konferencyjnej III. gimnazjum (ul. Batorego). M. in. dr. Balicki wygłosi komunikaty: a) Wypracowania piśmienne z języka ojczystego przy egzaminie dojrzałości; b) Sprawa odczytów słuchaczy Uniw. dla młodzieży szkół średnich.

Wycieczka do Francji. W celu złożenia hołdu bohaterom Polakom poległym na polach bitew we Francji, oraz odwiedzenia inwalidów francuskich, urządza zarząd gł. Legji Inwalidów W. P. 14-dniową wycieczkę do Verdun, Reims, St. Hilaire, Paryża, Versailles. Uczestnictwo przysługuje w pierwszym rzędzie inwalidom W. P. i ich rodzinom, następnie członkom związków b. wojskowych. Wycieczka wyruszy z Warszawy specjalnym pociągiem 9. maja br. Koszta wyniosą około 400 zł. Zapisy przyjmuje sekretarjat zarządu gł. Legji Inw. W. P. Warszawa, Praga, ul. Mała 2.

Komitet Woj. LOPP. we Lwowie za wiadamia, że konkurs modeli latających i redukcyjnych, połączony z 1-szym kon kursem modeli ślizgowców odbędzie się w drugiej połowie maja br. Dokładny termin i wskazówki konkursu, poda się w najbliższym czasie. Na konkursie tym odbędzie się niewidziana dotychczas we Lwowie konkurencja modeli ślizgowców. Informacje interesowanym udziela się na Kursie instruktorów modelarstwa lotn. w gimn. VIII., ul. Dwernickiego w poniedziałki między godz. 15—18 i w soboty między 16—19 godz.

Koło matek uczenic państw. Gimn. im. Król. Jadwigi urządza na dochód Kolonji wakacyjnej dla uczenic w niedzielę 17. bm. godz. 5 w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. koncert z łaskawym współudziałem pań: Wojtaszewskiej i Czaszkowskiej, oraz pp. Privesa i Legeżyńskiego. Akompanjament objęła pani Śniadowska. Ceny miejsc. 2 zł., 1.50 zł. i 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 groszy.

Polskie Tow. Filologiczne (Koło lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę 18. bm. o godz. 18-tej w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej 1. Odczyt wygłosi: 1) Prof. dr. Ryszard Ganszyniec: „Sortes Vergilianae". 2) Dyr. dr. Emil Urich: Ocena książki Cybulskiego „Kurs języka łacińskiego".

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 15. bm. o 6 wiecz. w sali Polikliniki, Lindego 5. 1) Dr. K. Czyżewski: 2 przypadki chronicznego zapalenia wyrostka robaczkowego (pokaz). 2) Dr. H. Mierzecki: Grzybica guzowata (pokaz). Uszkodzenie skóry po Roentgenie (pokaz). 3) Doc. H. Hilarowicz: Przypadek martwicy trzustkowej (pokaz). 4) Dr. J. Lenczewski: Poród i połóg u chorych kiłowych (wykład).

Narkotyki jako plaga ludzkości. Staraniem Uniwersytetu Ludowego we Lwowie odbędzie się we czwartek, dnia 14. bm. w sali żółtej Izby Przemysłowo-Handlowej wykład p. Dyrektora B. Duchowicza na temat: „Narkotyki jako plaga ludzkości". Wykład ilustrowany będzie licznemi przeźroczami oraz wyświetlony zostanie film w 8 aktach p. t. „Ze świata podniet i obłędu" przedstawiający dramat rodziny na tle używania narkotyków. Początek o godz. 7-mej wieczór. Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

Odcinek IV. Obrony Lwowa z roku 1918/19, mieści się obecnie we własnym lokalu przy ul. Dzieci Lwowskich, 8/I p. Urzędowanie odbywa się na razie we wtorki i piątki od godz. 6—8 wieczorem, z wyłączeniem świąt. We wszelkich sprawach należy się odtąd zwracać w powyższych dniach u urzędującego adjutanta.

Cech mistrzów rzeźnickich lwowskich doceniając znaczenie umiejętnego ściągania skór i czyszczenia jelit, przystępuje do urządzenia kursu dla czeladzi i starszych terminatorów. Wszyscy ci, którzy chcą wziąć udział w tym kursie, mają się zgłaszać we wtorki i piątki w biurze Cechu mistrzów rzeźnickich w gmachu Izby rękodzielniczej, Kościelna 8, II. p. między 6—7 wieczorem. Starszy Cechu: Jarka Leopold wr.

(.) **W sprawie subwencyj Gminy m. Lwowa dla instytucyj, stowarzyszeń itp.** Na podstawie uchwały miejskiej Komisji Oświaty i Kultury z 19. września 1928, Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości instytucyj, stowarzyszeń itp., które otrzymały od miasta subwencję i reflektują na dalsze, że udzielenie dalszych subwencyj zależne jest ściśle od przedłożonych rachunków z użycia otrzymanych już subwencyj. Ponadto, jeśli chodzi o instytucje wydawnicze, są one obowiązane do przesyłania dla Archiwum m. Lwowa po dwa egzemplarze subwencjonowanego wydawnictwa. Instytucje, które dotychczas nie korzystały z subwencyj, obowiązane są przedłożyć statut i sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Izba rzemieślnicza zawiadamia interesowanych, że Towarzystwo mieszczan przedmieścia łyczakowskiego we Lwowie ul. Łyczakowska 99 nada ubogiej polskiej młodzieży, pochodzącej z przedmieścia łyczakowskiego, lub dłuższy czas tamże zamieszkałej, 4 bezpłatne miejsca stypendyjne w Zakładzie sierót, względnie bursie rzemieślniczej, a to 2 miejsca dla dzieci w wieku przedszkolnym, oraz 2 miejsca w szkołach zawodowych w rzemiośle lub handlu. Zgłoszenia pisemne pod adresem Towarzystwa, wnosić należy najpóźniej do 20 bm.

Reglementacja importu. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych do przywozu na II. kwartał br. Podania sporządzone wedle zasad dotychczasowych winny być nadsyłane do Izby najpóźniej do dnia 23. marca br.

(—) **Wielka kradzież sklepowa.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu Majera Lejba przy pl. Krakowskim 9, i skradli tam towary wartości około 20.000 zł.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek na dworcu Łyczakowskim.** Wczoraj popołudniu na dworcu Łyczakowskim wydarzył się ponownie nieszczęśliwy wypadek. Oto potrącony został przez pociąg robotnik Józef Mycołowski, któremu udzielilo pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło go do szpitala powszechnego.

(—) **Jeszcze jedna ofiara łatwowierności.** Władysław Długosz, zamieszkały w Bederkowie pow. Kamionka strumiłowa doniósł wczoraj policji, że na ul. Gródeckiej jacyś dwaj osobnicy sprzedali mu obrączkę metalową za dwa dolary.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Chaima Kiselsteina oskarżonego o kradzież kieszonkową, Stefanję Kapuścińską o kradzież futra, na szkodę Leona Grossmana, Mieczysława Dudę, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej oraz Jadwigę Popek, Anastazję Iżowską i Mieczysława Jabłońskiego jako podejrzanych o kradzież na szkodę Kazimierza Okornickiego, reżysera Teatrów miejskich.

(—) **Pęknięcie rury wodociągowej.** Wczoraj po północy pękła rura wodociągowa na pl. Gołuchowskim obok Teatru Wielkiego. Funkcjonarjusze Zakładu wodociągowego podjęli natychmiast prace nad naprawieniem.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Z kraju.

Popiersie Hoovera na wystawie poznańskiej. Rzeźbiarz warszawski p. A. Janik otrzymał od Stowarzyszenia wydawców polskich dzienników w Ameryce zamówienie na wykonanie popiersia prez. Hoovera. Rzeźba z marmuru ma stanąć w pawilonie emigracyjnym na P. W. Kr. w Poznaniu.

Ze świata.

Polski film w Pradze. W Pradze czeskiej wyświetlono obecnie film polski pt. „Pierwsza brygada". Premjera miała charakter uroczysty i odbyła się pod protektoratem klubu polskiego w Pradze.

Składki.

Dla matki obr. Lwowa: S. L. zł. 5.—.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa.)

W szóstym dniu ciągnienia 5-tej klasy 18-tej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące.

50.000 zł. Nr. 66490.

Po 10.000 zł. Nr. 22319 36346 **79908** los zakupiony w kantorze Br. Safier, Kraków, Rynek 6, 96431.

Po 5.000 zł. Nr. 15642 **55467** los zakupiony w kantorze Br. Safier, Kraków, Rynek 6, 117466.

Po 3.000 zł. Nr. 10753 30062 72977 **93562** los zakupiony w kantorze Br. Safier, Kraków, Rynek 6, 97656 109417, 114.632 153.663.

Po 2000 zł. Nr. 62970 92278 96093 99199 99678 102887 113803 124038 130310 **137905** los sprzedany przez Kantor „Nadzieja“, Lwów, Sykstuska 6.

Po 1.000 zł. Nr. 1715 10058 11866 17987 21109 41371 46874 63066 78980 100525 101982 107517 108082 110298 140248 144200 **151743** los zakupiony w kolekturze „Runo“, Lwów, Akademicka 6, 172715.

Po 600 zł. Nr. 189 4238 7645 9140 11115 14907 19531 21610 28262 29651 29962 33008 37456 43275 49689 52163 68680 69878 72108 77427 86826 87049 88501 90175 93778 95857 98451 113070 139615 163978 165209 165341,

O silny jednolity Związek *Obrony Kresów Zachodnich.*

APEL DO OGÓŁU. POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Lwów, 12. marca.

Tysiąc lat mija, jak **pięść germańska** zaczęła gnębić naszych braci Słowian. Tysiąc lat my, Polacy, walczymy z gadzinowem plemieniem Teutonów, broniąc się przed zagładą. Ta walka świata słowiańskiego ze światem germańskim trwa ciągle!

Szczęśliwie odzyskana niepodległość Państwa Polskiego napawa germanów wściekłością, propaganda niemiecka zochydza Państwo Polskie i Polaków w oczach całego świata, ręka niemiecka tkwi **w każdej antypolskiej działalności naszych wrogów.** Cel jest jasny: przez osłabienie Państwa Polskiego chcą sobie ułatwić rewizję naszych granic zachodnich, inaczej mówiąc, odebranie nam Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza.

Wobec niebezpieczeństwa niemieckiego obowiązkiem jest każdej Polki i każdego Polaka dążyć do **skupienia i zjednoczenia się w jedną ogólno-polską organizację w celu skutecznego udaremnienia ciągle trwającego niemieckiego ataku.**

Taką ogólno-polską, bezpartyjna organizacją jest **Związek Obrony Kresów Zachodnich.** Stawia on sobie za cel obronę polskości Kresów Zachodnich przed zakusami niemieckiemi i pomoc kulturalno-oświatową Polakom, mieszkającym poza granicami Państwa Polskiego. Na obszarze Małopolski Wschodniej ma szczególne zadanie **stać na straży Polskości** wobec wzmożonej działalności niemiecko-ukraińskiej na tej ziemi.

Lwowski Komitet Akademicki i podpisane organizacje Akademickie, uważając poparcie tej pracy za obowiązek polskiej całej młodzieży akademickiej, uznały za wskazane zorganizowanie Akademickiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, w którego ramach młodzież ten swój obowiązek wobec przyszłości Polskiej spełni. Koleżanki i koledzy! Pamiętajcie, że każde nasze wzmocnienie się na zachodzie wzmacnia nas zarazem podwójnie na wschodzie! Przybądźcie więc licznie na

Zebranie Konstytuujące

Akademickiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, które się odbędzie we środę, dnia 13. marca br. o godz. 19. w sali 13 w gmachu posejmowym Uniwersytetu J. K. II. p.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów. 12. marca.

5-prc. Konwers. 66.25, 4 i pół prc. listy zast. Bku Hipot. 46.50, 4-prc. listy zast. Bku Hipot. 42, Bank Polski 173, Dolarówka 93.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12. marca.

Transakcje w jęczmieniu, w owsie w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Jęczmień małop. browarn. loco stacja załadowania 37.25. Owies małop. 33. Mąka pszenna 65-prc. loco wagon Lwów 78

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. marca. (Tel. G. P.) 4-prc pożyczka inwestycyjna 112 3/4, 5-prc. pożyczka dolarowá 93¼, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół. 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94. Te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Londyn 43.19 i pół, Nowy Jork 8.88. Paryż 34.74 i pół, Praga 26.34 3/4, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.96, Włochy 46.62.

Warszawa. 13. marca. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120, Bank Polski 172¼, Bank Zw. Sp. Zarobk. 85, Spiess 255, Elektr. Dąbrowa 105, Elektryczność 74, Warsz. Tow. Cukr. 39, Łazy 8¼, Lilpop 34 i pół, Ostrowiec 97, Starachowice 31 i pół, Haberbusch 226.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13. marca. (Tel. G. P.) Bank Polski 173 i pół, Azot 8.60, Firlecki 11.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. marca. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.23 7/8, Nowy Jork 5.19.97 i pół. Belgja 72.19, Włochy 27.22½. Hiszpanja 77.25, Holandja 208.28 i pół, Berlin 123.37 i pół, Wiedeń 73, Sztokholm 138.87 i pół, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.62 i pół. Sofja 3.74¼, Praga 15.39 3/4. Warszawa 58.30, Budapeszt 90.64 i pół. Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.55 i pół, Bukareszt 8.09, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 13. marca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.64, Belgrad 12.47 7/8, Berlin 168.66, Bruksela 98.68, Budapeszt 123.85½, Bukareszt 4.22¼, Kopenhaga 189.40, Londyn 34.50 i pół, Madryt 105 i pół, Medjolan 37.23¼, Nowy Jork 710.55. Oslo 189.50, Paryż 27.75, Praga 21.03 i pół. Sofja 511.65, Sztokholm 189.89, Warszawa 79.92 i pół, Zurych 136.67. Amerykańskie 708.20, Niemieckie 168.4-, Francuskie 27.82, Włoskie 37.20, Jugosłowiańskie 12.41 Polskie 79.94, Czeskie 21.01, Szwajcarskie 136.32, Tureckie 30 3/4, Bankverein 24.50, Bodenkredit 108.80, Kreditanstalt 58.50, Anglobank 25.80, Kompas 15.40, Laenderbank 30.75, Merkury 21.85, Kolej półn. 1130 Zivnostenska 138¼, Czerniowce 66.25 Austr. kol. państw. 44.25, Kolej południ. 12.45, Alpiny 39.90, Krupp 11.50, Prager Eisen 484.50, Rima 119.70, Skoda 342, Siemsza 11.50, Fanto 5.30, Karpaty 10.89, Galicja 6.55.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 13. marca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.48, Holandja 12.11 7/8, Francja 124.31, Belgja 34.95 1/4, Włochy 92.70. Niemcy 20.45 1/8, Szwajcarja 25.23 7/8, Hiszpanja 32.78, Danja 18.21, Szwecja 18.17, Norwegja 18.19 7/8, Helsingfors 192.92, Praga 163.93, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.29.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13. marca. (Tel. G. P.) Londyn 124.31, Nowy Jork 25.60 i pół, Belgja 355 i pól, Hiszpanja 379. 1/4, Włochy 134.05, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682½, Holandja 1025 3/4, Norwegja 683, Szwecja 684, Praga 75.90, Rumunja 15.20, Niemcy 607, Wiedeń 360

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 13. marca.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

AKCJE: Dolarówka 93.00—94.00, Chodorów 202.00—203.00, Chybie 59.00—60.00.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.87.50, dolary kanad. 8.79.75—8.80.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.20—171.50, funty szterlingi 43.40—43.60, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.20—41.60, 10 rubli 46.50—46.80.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3,50,00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 14. marca 1929.

Warszawa 1385 17.55 Koncert kameralny. W programie: Mozart i Brahms, 20.00 Audycja ku uczczeniu Święta Narodowego Węgier. Wykona orkiestra P. R. pod dyr, J. Ozimińskiego, 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.15 Koncert wieczorny. W programie: Mozart, Rachmaninow, Kochański i in. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań 336 17.55 Koncert popołudniowy poświęcony utworom E. Griega, 20.30 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Węgier. (Transmisja z Warszawy).

Katowice 416 **Wilno** 455 20.00 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Węgier. (Transmisja z Warszawy).

Praga 343 16.30 Koncert orkiestry. 19.30 Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej pod dyr. Krupki.

Lipsk 361 20.00 Pieśni dziecięce rozmaitych ludów odśpiewa E. Berger, 21.00 Współczesna muzyka kameralna.

Sztuttgart 374 16.15 Koncert aryj i pieśni operowych. Solistka Marja Geiger, 18.45 Odczyt: Gimnastyka i masaż niemowląt, 21.00 Koncert kwartetu „Schubert“. W programie: kwartety smyczkowe Beethovena i Verdiego.

Frankfurt 421 16.35 Transmisja z opery frankfurckiej. „Sprzedana narzeczona“ opera F. Smetany.

Sztokholm 438 18.30 Solo na harmonji 20.15 Recital wiolonczelowy Arnolda Földesy, 21.40 Koncert radjorkiestry.

Wiedeń 519 16.00 Lekki koncert kwartetu Silving, 20.05 Recital śpiewaczy Belli Alten, artystki opery wiedeńskiej.

Monachjum 536 17.30 Koncert radjoorkiestry. Muzyka operetkowa. 19.30 Transmisja z Teatru Miejskiego w Augsburgu. „Der Kuhreigen“.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 15. III. 1929.

A. CONAN DOYLE:

TAJEMNICZA SKRZYNIA

Przełożył P. M.

Znaleźliśmy również pewną ilość piór, używanych do strojenia kapeluszy i około stu skrzyń konserw owocowych. Przeglądając dalej papiery, znalazłem fragment listu, pisanego po angielsku, który zwrócił moją uwagę.

„Polecam specjalnej pieczy“ — czytałem — „starożytne pamiątki hiszpańskie czy indyjskie, pochodzące ze zbioru Santarem, których właścicielem jest Prontfoot i Newman z Londynu (Oxford Street). Należy umieścić je w miejscu tak pewnem, aby wykluczyć możliwość utraty lub zniszczenia tych wartościowych i jedynych w swoim rodzaju przedmiotów.

„Przedewszystkiem chodzi o skrzynię ze skarbami don Ramisera di Lyra, którą należy umieścić całkiem osobno“.

Skrzynia ze skarbami don Ramisera!... Przedmioty wartościowe i jedyne w swoim rodzaju!... A więc może uda nam się coś uratować. Rzuciłem się do wyjścia z listem w ręku i natknąłem się we drzwiach na mojego drugiego porucznika.

— Zdaje mi się, że na okręcie rozegrał się jakiś dramat..

Drugi mój porucznik był człowiekiem silnego charakteru, to też zdziwiło mnie wzburzenie, malujące się w rysach jego twarzy.

— Co się stało? — zapytałem

— Zabójstwo, sir. Znalazłem na pokładzie trupa człowieka z czaszką roztrzaskaną.

— Może zginął podczas burzy? — poddałem.

— To możliwe, sir, ale byłbym zdziwiony, gdyby pan, ujrzawszy zwłoki, nie zmienił zdania.

— Gdzie leży?

— W przepierzeniu dla załogi.

Trzeba zaznaczyć, że na między pokładzie nie było żadnych kabin i że mieszkanie kapitana znajdowało się na pokładzie. Druga kabina obok służyła za kuchnię, a trzecią na przodzie przeznaczono na mieszkanie załogi. Drugi porucznik zaprowadził mnie najpierw do środkowej kabiny.

Wchodząc do kuchni, gdzie leżały porozrzucane półmiski, talerze i garnki, ujrzałem po obu stronach dwie małe kabiny, w których mieściły się dwa łóżka polowe dla oficerów. Dalej, w małem schronie niu znajdowały się flagi, chorągiewki i żagle. Pod ścianami przybite do drzewa, stały paki, zawinięte w grube płótno. W drugim końcu znalazłem wielką skrzynię, pomalowaną w czerwone i białe pasy: czerwień była już tak wyblakła, biel zaś tak brudna, że rozróżniliśmy te dwa kolory z wielką trudnością. Skrzynia miała cztery stopy i trzy cale długości, trzy stopy i dwa cale wysokości i trzy stopy szerokości. Rozmiary jej świadczyły, że nie był to kufer okrętowy.

Ale oczy moje zwróciły się, kiedy wszedłem, w innym kierunku. Na ziemi leżał między zwojami płótna mały, ciemnowłosy mężczyzna, z krótką, ładnie uczesaną brodą; leżał w pewnej odległości od skrzyni, zwrócony do niej nogami. Na białem płótnie, w miejscu, gdzie spoczywała jego głowa, widniała czerwona plama, a z szyji zabitego spływały na podłogę strumyczki krwi. Nie widziałem jednak żadnych śladów rany, a twarz trupa była tak pogodna, tak spokojna, jak u śpiącego dziecka.

Dopiero, pochyliwszy się nad nim, znalazłem ranę i odwróciłem się, wydając okrzyk zgrozy. Miał czaszkę strzaskaną ostrzem siekiery.

— Jak pan sądzi, kapitanie Barclay, czy to zbrodnia, czy wypadek? — zapytał teraz mój drugi porucznik.

(C. d. n.).

Budapeszt 554 17.40 Koncert orkiestry operowej. Muzyka popularna. 21.15 Wieczór węgierskiej muzyki kameralnej. 23.00 Koncert orkiestry wojskowej.

*

Piątek, 15. marca 1929.

Warszawa 1385 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. B. Zubrzyckiego. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Br. Wolfsthala, oraz Helena Ottawowa (fort.) W programie: Strauss, Beethoven, Melcer i Strawiński.

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej.

Poznań 336 17.55 Koncert wokalny artystów opery poznańskiej, 20.15. Transmisja koncertu symf. z filharmonji warsz.

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 20.15 Transmisja koncertu symf. z Warszawy.

Wilno 455 17.55 Recital wiolonczelowy Alberta Katza. 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warsz.

Praga 343 16.25 Muzyka kameralna. 22.20 Muzyka popularna.

Lipsk 361 20.00 „Serenady“ w wykonaniu drezdeńskiej orkiestry filharmonicznej. 22.20 Muzyka taneczna.

Tuluza 382 20.30 Fragmenty z oper. 21.00 Koncert galowy konstruktorów francuskich T. S. F.

Langenberg 462 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Koncert poświęcony utworom J. Elberta.

Berlin 475 20.50 Koncert symfoniczny radioorkiestry.

Bruksela 511 18.30 Recital skrzypcowy pani Methys. 19.00 Płyty gramofonowe. 20.15 Wieczór poświęcony utworom Pucciniego.

Wiedeń 519 17.30 Recital wiolonczelowy M. Papazoglu. 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej. Następnie lekki koncert wieczorny.

Ryga 528 20.00 „Bajadera“ opertka w 3 aktach Kalmana.

Zurych 489 19.05 Płyty gramofonowe. 20.00 Pieśni starowłoskie. 21.00 Koncert orkiestry salonowej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.